Nr. 2 (4) Sierpień — 1929 r. Rok II.

# WYCHOWAWCA

KWARTALNIK

## ZWIĄZKU ZAWODOWEGO WYCHOWAWCÓW

TREŚĆ





WARSZAWA — 1929.

Cena 1 złoty

Nr. 2 (4) Sierpień 1929 r. ROK II.

# WYCHOWAWCA

KWARTALNIK

: : ZWIĄZKU ZAWODOWEGO WYCHOWAWCÓW : :

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, Hipoteczna 5 parter

Komitet redakcyjny

J. Cz. Babicki, W. Łopiński, Wanda Szuman



## Dom czy zakład wychowawczy.

Wśród zagadnień, dotyczących wychowania dzieci i młodzieży, wysuwa się na pierwsze miejsce pytanie czy wychowywać gromadnie czy też jednostkowo, traktować wychowanie gromadne jako chwilowe zło, którego skutki w miarę możności ogranicza się, czy też ujmując je jako dziejową konieczność skupić energję, siły i myśl twórczą nad tem, by doskonalenie przyjętego systemu miało zapewnioną drogę rozwoju.

Pytanie ważne, od rozwiązania którego zależy całokształt prac ustawodawczych, organizacyjnych, metodycznych i doświadczalnych — jest traktowane dość powierzchownie z lekkiem przymykaniem oczu na szereg zjawisk, domagających się rozpatrzenia i rozstrzygnięcia.

Od odpowiedzi na to pytanie zależeć będzie kierunek prac czynników, powołanych do opieki nad dzieckiem i młodzieżą, zależyć będzie czy te czynniki ograniczą się do nakładania plasterków angielskich na niedomagania społeczne, przelewając pewne sumy podatków

naturalnego, lecz tworzy sobie w świecie własnej fantazji, fantazji powszechnej, oznaki zewnętrzne swoich instynktownych przeczuć w zakresie linji i barwy. Tak samo dzieje wewnętrzne swoje, swojej duszy, dziecko wypowie przez fantazję, która uzmysławia „najmisterniejsze moce w duchu przebywające”, a więc i moce ducha dziecięcego.

Wiadomo, że każde dziecko jest obdarzone fantazją, jako jedną z władz psychicznych, lecz stopień tej fantazji, jej miara i potęga nie są równemi. Jednak każda fantazja stroi, zdobi, umila, przeradza przedmioty z rzeczywistości wzięte, jest więc i fantazją twórczą w zakresie możliwości umysłu dziecka. Dziecko patrzy na naturę oczami własnych upodobań, dlatego podoba mu się by stół był koniem, a krzesło pociągiem.

Bawi się znakomicie, ożywiając przedmioty martwe, personifikując sprzęty, przemawiając doń najczulszym językiem, karmiąc, ubierając, kładąc do snu, śpiewając, opowiadając, naśladując. Jednym słowem odtwarza dziecko obrazy wewnętrzne bądź z własnego przeżycia, przypomnienia, bądź też z chęci pragnienia, czy upodobania.

Najłatwiejszą formą techniczną dla wypowiedzenia fantazji dziecka jest zabawa. Może mieć ona ujęcie słowne, muzyczne lub plastyczne, graficzne. To ostatnie przebywa zawsze w świecie linji i barw.

Linja i barwa składają się na przedmiot — dzieło rąk ludzkich mówią o jego mocy, potrzebie, zastosowaniu. Niedziwnem też jest, że gdy dziecku pozostawimy zupełną swobodę w zajęciach, obiera ono to co lubi, w zakresie spostrzeżeń obserwacji, upodobań, zamiłowań. Często powtarzającem się wybranem zajęciem u dzieci bywa malowanie. Wszystko lubią malować, chcą malować. Nie jest to bynajmniej cechą uzdolnień malarskich, jest poprostu potrzebą, wywołaną tworzeniem obrazów z wewnątrz płynących, które są u dziecka nierozerwaną jednością psychiczną: barwa w kształcie, kształt barwny.

Podnietą do zajęć rysunkowo-malarskich są spacery i wycieczki, zabawy, bajki, opowiadania, uczucia i przeżycia wesołe, czy smutne. Dziecko każde ze swych przeżyć, uczuć, spostrzeżeń chętnie odtwarza w linji i barwie.

Następujące obrazy jako próby niezliczonych przykładów wykażą nam różne rodzaje zainteresowań, spostrzeżeń i co najważniejsze pracę różnych ośrodków umysłowych dziecka jak obserwację, pamięć fantazję.

Jesienne pogodne południe w ogrodach. Słońce złoci barwne liście na drzewach, spadają one lekko na ziemię do stóp dziecka.

Spadają prawie bezszelestnie, chwiejąc się w powietrzu, migając barwami, zaś dzieci rozweselone biegają po miękim, puszystym liściastym kobiercu, brodzą w masie bajecznie kolorowych liści, wyrzucają je w górę, wybierają najładniejsze w kształcie, najżywsze w barwie, układają bukiety, plotą wieńce, segregują na gatunki napr. liście topoli, klonu, kasztanu, dobierają wielkości, kształty i barwy — jednym słowem, bawiąc się na świeżem powietrzu, pracują wzrokiem, obserwują. Powracająca gromadka przystrojona liśćmi, jak z godów jesiennych oczywiście, zapragnie nietylko powkładać bukiety do wszelkich wazonów, porozwieszać wieńce i girlandy na ścianach, ale zapragnie

też utrwalić te zdobycze na tablicach, czy papierze. I powstaną szlaki, gwiazdy, ornamenty, a wszystko z liści podebranych jednego cudnego jesiennego poranka. Praca rysunkowo-malarska dzieci będzie tak swobodną i radosną jak zabawa w ogrodzie. będzie dalszą zabawą indywidualnie ujętą i oddaną. Wszystkie światła płoną w sali. Urządzamy cyrk. Program, kostjumy, obmyślone zawczasu. Oczy dzieci roziskrzone, co chwila wybuchają salwy śmiechu, gdyż numery odtwarzane z przypomnienia, lub improwizowane na poczekaniu są zazwyczaj humorystyczne. Rzęsistemi oklaskami darzą dzieci numery udane. Każde przedstawienie ciekawie oglądane porusza w pamięci dzieci inne widziane w prawdziwym cyrku, lub na rycinach w książkach. Każdy coś sobie przypomina, każde coś chciałoby zademonstrować. Niemożliwem jest zresztą wszystko naśladować faktycznie, ale dzieci w napięciu obrazów przypominających narysują je i namalują. Zapytajmy czego w tych rysunkach nie będzie? O ile tylko pamięć dziecka sięgnie do obrazów widzianych, uplastycznią się one w miarę umiejętności rysowania i malowania, a takie zainteresowania w zakresie rzeczy, czy zjawisk lubianych zawsze żywo poruszy komórki pamięci dziecka.

Przyćmione lampki wprowadzają jakiś mistyczny nastrój w sypialni dzieci. Nie śpią jeszcze, oczy ich błądzą po ścianach, wpatrują się w sprzęty i cienie, a usta szepczą błagalnie, opowiedz nam bajkę! Nabiegały się nabawiły, napracowały, zrobiły spory wysiłek sił swoich fizycznych i jeszcze im mało — proszą o bajkę. Słuchały by jej chętnie o każdej porze dnia i powielekroć opowiadaną, ale najchętniej słuchają przed snem dlaczego? Organizm dziecka jest w ciągłym ruchu, ciągle działa, a skoro zaprzestaje tego działania męczy się i nudzi, pragnie wtedy przyjąć działanie z zewnątrz, więc gdy leży już bezczynnie chce choć słuchać.

I padają słowa wypowiadane równym przyciszonym głosem o smoku Wawelskim, tym dziwotworze mieszkającym w jaskini krakowskiej, o jego wyglądzie bajecznym, o głowach, paszczy, skrzydłach łapach o barwnej mieniącej skórze. I o pięknym młodzieńcu odważnym i walecznym Krakusie, o pokonaniu smoka tak „że wypełz z jaskini aż do Wisły i pił, pił wodę aż pękł".

Usnęły dzieci. A nazajutrz fantastyczne smoki o swoistych indywidualnie ujętych kształtach i barwach pokryły tablice i papiery rysunkowe. Była wielka różnorodność smoków, jak różnorodna fantazja dzieci i dlatego ta fantazja tak zręcznie i żwawo wypowiedziała się w tych obrazach. bo była ilustracją lubianej bajki.

Niełatwą jest rzeczą prowadzenie w zajęciach pozaszkolnych zabaw rysunkowo-malarskich. Musi wychowanek z góry odrzucić system lekcyjny. Musi do środka dziecięcego wprowadzić linję i barwy, jako zabawę przyjemną, a na to trzeba być nie psychologiem, czy estetą. ale dobrym z Bożej łaski wychowawcą, który zna dobrze swoje dzieci i potrafi w każdym czasie, otoczeniu i warunkach uczynić świat linji i barw realnym czyli utrwalonym w pracy dziecka.

Kwestja przeprowadzenia tematów rysunkowo-malarskich w zakładach wychowawczych natrafia niekiedy na poważne trudności, a to

z powodu braku odpowiedniego materjału, lub też poprostu braku pieniędzy na papier, farby, węgielki i t. p.

Zaradzić można temu śmiało przy odrobinie dobrej chęci i woli. Oto kosztowny bristol zamienimy na zwykły szary papier jasny, tani, taki do okładania książek. Zamiast teczek, czyli bloków, zajmujących dużo miejsca i szybko niszczących się, kupimy parę arkuszy dykty przetniemy przez pół i przybijemy do ściany na stałe, tworząc jak gdyby jednolitą długą tablicę. Górę i dół takiej tablicy można ładnie wykończyć listewką. Następnie kupimy popielatej farby [może być zwykły koloryt do farbowania materjałów] rozpuścimy w gorącej wodzie i zwyczajnie dużym pendzlem pomalujemy dykty. Najodpowiedniejszym jest dla takiej tablicy kolor popielaty, gdyż dzieci rysują weglem czarnym, kredą białą i kolorowemi, a także do tych właśnie tablic przypinają pineskami arkusze szarego papieru na którym malują odrazu farbami.

Jakiemi? Zwykłemi, klejowemi jakich malarz pokojowy używa do malowania ścian. Tanie i ładne. Kupuje się w składzie farb, czy poprostu mydlarni farby w proszku. Kolory żółty, niebieski, czerwony, pomarańczowy, zielony, fijoletowy, bronzowy, czarny, biały. Przygotujemy 10 dużych litrowych butelek, albo blaszanych puszek, kubełeczków, w ostateczności garnków. Każdą z farb rozcieńczymy w ciepłej wodzie dobrze mieszając, następnie rozrobimy kleju rzadkiego z mąki, wlejemy do rozpuszczonej farby i dobrze wymieszamy. Farba bez kleju będzie schodziła, jak ze ściany tak i z papieru, zaś z klejem maluje się jak olejno. Jedna farba pokrywa drugą i trzyma się mocno. Kupimy zwyczajne pendzelki malarskie płaskie na długich obsadkach i już nasze pociechy, dalejże do dzieła! Rozrobione farby w większej ilości starczą na czas dłuższy. Za każdym nabraniem do miseczki, czy spodeczka trzeba farbę zmącić, gdyż stojąc opada na dno i gęstnieje. W podobny sposób tani i praktyczny przeprowadzamy zajęcia graficzne, oczywiście projekty. Czarna farba klejowa i patyczek naprz. odwrotny koniec pendzelka, zatemperowany płasko jak łopatka. Cudowne pióro graficzne, położone na płasko kreśli szeroką równą linję, zaś zwrócone kantem kreśli cienko.

Szary arkusz papieru przyczepiony do tablicy jest tłem dla rysunków graficznych, jak plakaty, ogłoszenia, zawiadomienia, szyldziki i t. p.

W zajęciach pozaszkolnych niech dziecko zapomni o szkole. Nie stawiajmy mu więc po raz tysiączny i pierwszy: garnków, kwiatków, wazoników, krzesełek, czy brył drewnianych, pozwólmy mu bawić się w malarza, dajmy mu materjał malarski, dajmy mu możność rozmachu, i możność czynić dzieła — na miarę..... dziecka.

*Z. J. Raczyńska - Skalska.*

# Pierwiastki teatralne jako czynnik wychowawczy w zakładach.

Kwestja teatru w szkole, jest już bardzo sędziwa. Sposoby wyzyskania jego wartości na gruncie szkolnym przybierały rozmaite formy i zaprzątały niejeden umysł pedagogiczny. Sprawa miała i ma swych przeciwników, którzy wysuwają b. poważne nieraz argumenty

miała i ma swych entuzjastów. Dotąd pozostaje otwartą. W chwili zaś obecnej, nacechowanej szczególnem wzmożeniem się troski o powszechność kultury — sprawa jest wyraźnie aktualną.

Małe wyjaśnienie, Mamy rozważać o roli teatru w zakładach wychowawczych, zaczynamy zaś od sprawy teatru szkolnego. Wynika to stąd, że sprawa ta jest wspólną obu instytucjom, które zresztą obydwie mają charakter kolektywny, obydwie — cele wychowawcze i w obydwu teatr będzie miał za zadanie 1-mo być pomocą naukową 2-do grać rolę czynnika wychowawczego z tą poważną różnicą że w zakładzie wychowawczym stokroć ważniejsze będzie dla nas to drugie i odwrotnie.

Zresztą źródło obydwu zagadnień jest jedno. W średniowiecznych widowiskach żakowskich w szkole opracowywano napewno tylko stronę wokalno- muzyczną, reszty dopełniano napewno w ówczesnych bursach, a przecie właśnie te widowiska były niejako wstępem, który wspaniale wyzyskany i rozwinięty przez światłego, bystrego reformatora Szymona Konarskiego przybiera formę „Teatru Szkolnego", wyzyskując dla szkoły wartości literackie teatru. O wyzyskaniu jego wartości ściśle teatralnych, jako wchodzących już w dziedzinę psychologji, nie mogło być jeszcze podówczas mowy.

Sądzę, że będzie to zadaniem współczesnej pedagogiki. Bogactwo przejawów teatralności u dziecka i jego na te przejawy wrażliwość nie mogą być dla wychowawcy sprawą małej wagi. Wyzyskane staną się nowym, poważnym czynnikiem pedagogicznym.

W tej chwili wszelkie próby w tym kierunku cechuje wielka rozbieżność. Są, według mnie — nieistotne, usiłowania wskrzeszenia „Teatru Szkolnego" [„Helena" Eurypidesa w jednem z gimnazjów warszawskich], jest kult „komedyjek z receptami umoralniającemi, jest dążenie do ludowości, są inscenizacje, których pionierem i to pionierem o wysokiej skali był prof. Lucjusz Komarnicki, Słowem zainteresowanie sprawami wzrasta wraz z zainteresowaniem się sztuką dla dzieci i młodzieży. Coraz częściej daje się słyszeć zdanie, że „dziecko, jak każdy dorosły, ma prawo do wielkiej sztuki".

Jeśli zaś chodzi o teatr, jako czynnik wychowawczy i naukowy w szkole czy w zakładzie, to nie może być kopją [i to zawsze mizerną] teatru zawodowego. Do pedagogiki należy wziąść z teatru tylko te jego pierwiastki, które mogą posłużyć jako środek pedagogiczny. Mojem zdaniem z teatru współczesnego należy przyjąć przedewszystkiem zespołowość. Nie chodzi nam przecie o kształcenie talentów aktorskich wśród dzieci. W scenach zespołowych [recytacje zespołowe] korzystają wszystkie bez wyjątku dzieci. Słowa ich i gesty w zespole nabierają większej siły i wyrazu, bo w gromadzie mają więcej pewności siebie i swoich możliwości. Zespołowość wreszcie niweczy ambicyjki osobiste i t. p. pretensyjki, jakie się zwykle objawiają przy podziale ról.

Jaką formę może przybrać teatr w szkole, jako pomoc naukowa, — to b. obszerna i wykraczająca poza ramy naszego tematu kwestja. Niewątpliwie odegra on rolę pomocy przy nauce niektórych tylko przedmiotów np: języka ojczystego [wymowa, inscenizacja], na lekcjach rytmiki, gimnastyki, śpiewu..

Jako czynnik wychowawczy w zakładzie może wywrzeć swój wpływ w wielu kierunkach.

Będzie mu niewątpliwie towarzyszyć podniesienie poczucia artystycznego i kultury towarzyskiej, a korzyść stąd spływa i dla szkoły i dla teatru.

Będzie jedną z najpoważniejszych okazji do zaobserwowania uzewnętrznienia się charakteru dziecka, jego indywidualności, na ujawnienie się której wychowawcy nieraz czekają całemi latami.

Będzie wreszcie czynnikiem podnoszącym poczucie wysiłku zespołowego, karności organizacyjnej i obowiązkowości

Jakież środki mają prowadzić do tego celu.

Z jednej strony należy na te sprawy zwrócić uwagę w szkołach średnich i seminarjach, skąd rekrutują się nauczyciele i wychowawcy. Drugą pomocną instytucją będzie stały teatr dla dzieci i młodzieży, o konieczności powstania którego daje się coraz częściej słyszeć. Sprawa ta — to znów temat nowego obszernego artykułu. Tyle tylko o niej powiem, że teatr taki winien się oprzeć na porozumieniu aktora i nauczyciela. Tylko w takim teatrze pedagogika zyska nowy i wartościowy czynnik, tylko taki teatr wychowa nową świadomą widownię.

*Henryk Ładosz.*

# Ciągłość opieki nad sierotami w zakładach i ogniska dla dziewcząt pracujących.

Minęła wojna. Dziewczynki sieroty cudem ocalone od śmierci, wychowane w zakładach, otrzymując, w miarę uzdolnienia i środków materjalnych mniejsze lub większe kwalifikacje naukowe, czy zawodowe, dorastają, muszą myśleć o sobie! „idźcie, zarabiajcie, radźcie sobie!“ Idzie więc sama, samiuteńka bez opieki i kierunku — strach!.. co robić, kogo się poradzić, przytulić, odczuć serca przyjaznego bicie, zaczerpnąć uwag do pracy — walki o byt!..

Przerażająca pustka, nędza, bez dachu nad głową! . Ach, za wszelką cenę wypłynąć na powierzchnię fal, albo lepiej umrzeć dobrowolnie, nim anemja, gruźlica przetną nić życia w zaraniu—wiośnie!

Dzięki opiece jest posada Jak miło i dobrze! Do jednego dziecka, roboty niewiele wygoda—wykwint! Dziewczę miłe, wesołe, w sercu i głowie płonie, pan domu lubi ładne buzie!.. Cóż tam, sierota, kto się upomni?. Więc spojrzenie, rzucone w przelocie. drażniące słówko w ciemnym pokoju. Co to jest?.. czy to zguba? więc uciekać, natychmiast — już!.. Ale gdzie?.. gdzie? gdzie dom? Kto zrozumie, na czyjem sercu czy u kolan czyich wylać palące łzy upokorzenia, straconej wiary w ludzi, rozwianej brutalne mgły dziewczych snów! . Wreszcie, z czego żyć. nim znajdzie się druga posada? Oh. jak to boli. gdy się patrzy na zgubę dziecka dobrego — przez szereg lat chowanego — jak swoje, rodzone, nie mogąc go ratować! Jakie tragedje, burze wewnętrzne przeżywają te młode, biedne istoty! Ileż zwierzeń, wyrwanych

bólem nadludzkim spłynęło w ciszy nocnej. Kto je słyszał — nie zapomni nigdy i żyć będzie tą męką sierocą i prosić u stóp Chrystusowych o radę i zmiłowanie! Panie i panowie, siedzący przy biurkach, czy umiecie wyobrazić sobie, wniknąć w głąb duszy, rzuconej w odmęt świata, młodej dziewczyny? Chciejcie więc wierzyć tej, co dwanaście lat współżyje z wychowankami zakładu, że niewolno ich pozostawiać po wyjściu z bursy bez opieki i kierunku. Trzeba im stworzyć „dom", w którym zawsze w przejściu z jednej posady na drugą znajdą dach gościnny i ciepło ogniska rodzinnego, radę doświadczonej i kochającej matki, bo matką im być musi kierowniczka czy przełożona!

Dzieci są dobre, tylko trzeba je otaczać ciągłą opieką. Niedosyć wychować, należy i później stale kierować, dbać o nie i kochać, a często... przebaczać!.. Wskazywać drogi i sposoby opanowania żywiołowej natury! Musi je wiązać z przełożoną miłość, szczerość i zaufanie bezwzględne! Im słabsza natura, tem mocniej podeprzeć ją trzeba! Niech dziewczę, silne wiarą w tę podporę, walczy o jutro, o byt, o szczęście — radosne zawsze i pogodne!..

Są natury niepodatne, charaktery nieznoszące wędzidła — wyjątki.

Sprawa otworzenia ogniska dle sierot pracujących powinna stać się aktualną, naglącą — przedstawianą na forum publicznem. Trzeba poruszyć, wstrząsnąć duszą ludzi dobrej woli, uderzyć na alarm, bo giną zastępy młodzieży, nadzieja ojczyzny. Społeczeństwo jest ofiarne ale nieświadome tych przeżyć strasznych!

Uświadomione, obudzone z bezwładu myśli, pośpieszy z pomocą w imię tego, co dla narodu najdroższe — bezdomnych, pracujących dziewcząt polskich!

*M. Suffczyńska*

# Wiedza dla życia.

Praca oświatowo-społeczna w Polsce stała się apostolstwem narodowem; rozświetlała mroki niewoli w okresach popowstaniowych i wskazywała drogę ku jasnym zorzom wolności. Zbiorowy wysiłek narodu i jego czyn orężny wskrzesił nam Ojczyznę w pełni blasku wolności i chwały. I tu zaczyna się praca u podstaw nad ugruntowaniem Polski. — Patrząc w przyszłość z perspektywy dziejów, widzimy jak wielka rola przypada wychowawcy. Życie człowieka jest nietylko indywidualne lecz i zbiorowe, i stąd wynika prawo, które już Comte uważał za osnowę pedagogiki, że rozwój indywidualny winien harmonizować z rozwojem społecznym. Preyer, Spencer i wielu innych przedstawicieli szkoły ewolucjonistycznej uważają rozwój człowieka jako streszczenie wszystkich poprzednich form życia, stąd pedagodzy wyprowadzają wniosek, że życie umysłowe i moralne jednostki musi

przeobrazić się, krocząc stale ku wyższej kulturze, której cechą jest idea solidarności w wychowaniu. Długą jest droga przez przepisy wiodąca, mówił Seneka, krótką zaś i skuteczną przez przykłady.

W życiu społecznem wychowawcy już z uwagi na swą rolę winni brać czynny udział. A gdzie chodzi o roztoczenie skutecznej i racjonalnej opieki nad dziećmi i młodzieżą któż lepiej to uczyni?

Wychowawca jako opiekun społeczny czujnem okiem spostrzeże krzywdę dziecka, zaniedbanie, potrafi roztoczyć opiekę nad dzieckiem opuszczonem, występnem i zagrożonem przez wpływy złego otoczenia.

Jednem z ogniw wiążących łańcuch pracy społecznej, jest rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o opiekunach społecznych z dnia 7 marca 1928 roku [Dz. Ust. Nr. 29 poz. 267 uzupełnione rozporządzeniem wykonawczem z dnia 11 IV r. b.)

Rozporządzenie o opiekunach społecznych i komisjach opieki społecznej przy odpowiednim doborze ludzi może pchnąć na właściwe tory sprawowanie opieki przez Państwo. Opiekun społeczny jest ogniwem łączącym społeczeństwo z bezpośrednią pracą. Rola jego przyczyni się do ujawnienia niedomagań i braków w organizacji opieki społecznej. Wskaże czy i w jakim kierunku należy rozwinąć organizację naszych instytucji.

W Anglji istnieje związek towarzyski pod nazwą „Reformatory and-Refuge [Union. Childron Aid Socisty], rozporządzający 977 zakładami, w których znajduje opiekę 790.000 dzieci. Istnieje „National Society for the prewention of Cruelty to Children" zajmujące się wykrywaniem przypadków krzywdzenia dzieci i utrzymujące przeszło 200 inspektorów, którzy w ciągu roku dokonali 189.525 wizyt kontrolujących i wykryli 40,433 przypadków krzywdzenia dzieci.

Badając przyczyny wykroczeń u nieletnich, typy przestępcy, dziecka zwyrodniałego, spotykamy bardzo rzadko. Według badaczy tej dziedziny jak Tarde, Aschaffenberg, Ziehen, Rubaszow i inni, dzieci zdradzających cechy okrucieństwa z ogólnej liczby małoletnich podlegającyeh sądowi było około 10%. Reszta to dzieci, które stają się przestępcami wskutek przeżywanych warunków jak nędza, rozkład życia rodzinnego, opuszczenie. A zatem dzieci t. zw. występne, to tylko dzieci nienormalne pod względem psychicznym, dotknięte psychopatyczną degeneracją, albo też moralnie zaniedbane, pozbawione wychowania. Opieknn społeczny spełniający swą rolę w zakresie ochrony dzieci i młodzieży winien zrozumieć, że służba społeczna, wkłada na niego obowiązki, związane z istotą roli wychowawcy.

*Bronisław Krakowski*

# Plan pracy wychowawczej na grudzień *)

Poniższy plan składa się z części obchodowej i programowej, przyczem część programowa dzieli się na cztery poziomy czyli etapy. Jeden tylko etap w zależności od rozwoju dzieci może być w danym roku wykonany, w ten sposób plan wystarczy na cztery lata. Część programowa będzie corocznie powtarzana.

**Część obchodowa**

*Boże Narodzenie.* Przygotowanie ozdób choinkowych, przygotowanie kolęd. Przygotowanie upominków gwiazdkowych dla zaprzyjaźnionych zakładów: ozdobne opłatki, gwiazdy, żłobki i t. p. Porozumienie się personelu w celu omówienia gwiazdki dla *każdego* z wychowanków. Omówienie z wychowankami uroczystości wigilijnej. Wspólne omówienie wieczorów świątecznych: pastorałki, jasełka, obrazki wigilijne, deklamacje, śpiew i t. p. Szopka. Św. Mikołaj. *Gawęda.* Boże Narodzenie — święto pojednania. Wigilja — święto rodzinne. Królowie i pastuszkowie. Zwyczaje wigilijne u Polaków. Legendy o Bożem Narodzeniu. **)

*Nowy Rok.* Przygotowanie kart ręcznie malowanych dla krewnych i znajomych z powinszowaniem Nowego Roku.

W wigilję Nowego roku żartobliwe wróżby, spotykanie Nowego Roku przez starszych. Wieczór Sylwestrowy.

**Część programowa.**

Każdy etap części programowej zawiera szereg tematów gawęd i ćwiczeń, uwzględniających ułożenie zewnętrzne.

Jest dział wychowywania „przez gest". Postawa, ton głosu, wyraz twarzy mają swoje źródło w psychice i odwrotnie: objawy zewnętrzne rodzą przez kojarzenie odpowiedniki psychiczne. Wychowywanie przez gest opiera się na wywoływaniu tych odpowiedników za pomocą wdrażania dzieci w formy zewnętrzne.

## Etap I.

**Powitanie.**

Nie zawsze i nie wszędzie ludzie jednakowo się witali. Cel powitania. Gest powitania, jako znak umówiony. Okazanie gestem powitalnym, że nie żywi się złych zamiarów i nie ma ukrytej broni:

---

*) Przykład planu pracy na listopad był podany w Nr. 2 „Wychowawcy" z listopada 1928 r.

**) Ostatnie dwa tematy gawędy powinna opracować starsza młodzież

uścisk dłoni, podniesienie ręki [u Rzymian]. „Ave" i „Salwe". Ukłony średniowieczne. Ukłon wiejski. Powitanie tureckie, chińskie, rosyjskie i inne. Pozdrowienie. Powitanie chrześćjańskie. Powitanie tajne [ryba u chrześćjan].

**2. Powitanie** [dalszy ciąg].

Obnażenie głowy, jako oznaka szacunku. Skłon głowy i tułowia. Ukłon w mieszkaniu, na ulicy, w sali i t. p. Powitanie zwierzchnika, rówieśnika. Kto pierwszy się kłania? Podanie ręki. Kto pierwszy podaje rękę. Kogo całuje się w rękę. Na wizycie.

**3. Ton głosu.**

Ton często ma większe znaczenie, niż treść słów. Przykłady.

Ton wyraża nasze uczucia, z tonu więc można sądzić o uczuciach. Ta sama treść różnym tonem powiedziana ma inne znaczenie. Przykłady. Ton uprzejmy, przyjacielski, obelżywy, obrażający, ordynarny i t. d. Ton łobuzów i uliczników. Ton głosu idzie w parze z pewnemi wyrazami, np: „te" — jako wołacz, „no" — jako twierdzenie. Ton może być nawet głupi i dowodzić bezmyślności. Przykłady.

**4. Wyraz twarzy.**

Wyraz twarzy odpowiada uczuciu i dlatego może podkreślać znaczenie słów, lub je zmieniać. Znaczenie uśmiechu przy powitaniu, przy dawaniu odpowiedzi. Miły ton i uprzejmy uścisk skarbią przyjaciół, o ile nie są obłudne.

---

Pytania: kto zna powitanie, odmienne od współczesnego? czy zwierzęta domowe witają się z człowiekiem? co powiesz o człowieku, który nie wita znajomych? jaki to ukłon przesadny? jakie to powitanie wyniosłe, unizone, lekceważące, obojętne, sympatyczne?

Powiedz miłą rzecz tonem nieprzyjemnym; wypowiedz przykrą nawet uwagę tonem miłym, przyjacielskim. Pokaż różne wyrazy twarzy.

Przerobić różne kombinacje powitań.

Przy fantach polecić właścicielowi fantu powitać każdego z obecnych odmiennie. Przerobić ćwiczenia na dawanie odpowiedzi. Gra towarzyska w adwokata.

## Etap II.

**1. Pytania i odpowiedzi.**

Pytania bezmyślne. Ktoś słyszy, pyta jednak: „co?", bo jest bezmyślny, nierozgarnięty, nie wie, co odpowiedzieć. Niektórzy bezmyś-

lnie wstawiają wyrazy niepotrzebne, np: panie, powiada, potem i t. p. Pytania bezcelowe. Ktoś wie i jeszcze pyta, niewiadomo poco. Gdyby zastanowił się, pewnieby nie zapytał. Są pytania niedelikatne i obrażające. Przysłowie: „w domu powieszonego nie mówi się o stryczku“.

Odpowiedzi uprzejme, gburowate, niechętne. Odpowiedzi jasne i celowe. Odpowiedzi niemądre, błazeńskie. Temat poważny nie nadaje się do odpowiedzi żartobliwej. Potakiwanie i przeczenie ruchami głowy i mruknięciem. Sztuka odpowiadania.

## 2. Rozmowa.

Umiejętność słuchania. Nie przerywaj. Mów wyraźnie i głośno, lecz nie krzycz. Używaj wyrazów prostych. Śmieszność przesadnego wyrażania się. W towarzystwie nie mówi się szeptem: może ktoś myśleć, że go obmawiasz. Wyrazy ordynarne stają się często przyzwyczajeniem. Przekleństwa i wyzwiska. Można się od nich odzwyczaić.

## 3. Żarty.

Pogoda i wesołość to miłe zalety. Przysłowia: „dobry żart tynfa wart”, „ruszył dowcipem jak martwe ciele ogonem“. „Ciężki dowcip“. Żart jest dobry, gdy nie sprawia nikomu przykrości. Żarty ordynarne: wyciąganie krzesła, oblewanie wodą, mazanie atramentem i t. p. Granice żartów. Ułomność i kalectwo nie mogą być tematem żartów. Nie żartuj kosztem słabszych od siebie — to są żarty „niesmaczne”.

## 4. Twarz i postawa.

Zanim zaczniesz rozmawiać z człowiekiem, ocenisz go z wyglądu. Masz do niego zaufanie, lub nie. Miły jest lub niesympatyczny. Postawa i wyraz twarzy mówią coś o człowieku. Kto patrzy w oczy, nie ucieka ze wzrokiem — ten pewno szczery i prosty. Kto głowę nosi wzniesioną, trzyma się prosto, ma jasny uśmiech na ustach — ten pewno prawdą żyje. Kto patrzy bystro, nie ustawia apatycznie oczu przed siebie — pewno jest rozgarnięty i inteligientny. Zdrowie duszy i ciała wyraża się w pięknej postawie i jasnym wyrazie twarzy. Uprawiaj gimnastykę.

---

Opowiadania o dobrych żartach, prowadzenie rozmów. Wieczory konwersacyjne. Rozwijanie umówionych tematów. Ćwiczenia

gimnastyczne indywidualne, np. „Mój system" Müllera. Gry towarzyskie: szarady, rebusy, dwuznaczniki, cenzurowany i p. t. Inscenizowane i improwizowane djalogi.

## Etap III.

### 1. Odzież.

Czystość. Prostota stroju. Zbędne błyskotki i dodatki [świecidła, laska i t. d.]. Tania elegancja i skromna prostota. Ordynarność ubioru polega zwykle na chęci wyróżnienia się. Malowane twarze. Perfumy i pomady..

### 2. Przy stole.

Nakrycie. Użycie łyżki, noża, widelca. Serwetka. Co robić z kostkami, ogryzkami, pestkami z kompotu i t. p. Jak jeść estetycznie? Mucha w jedzeniu i t. p.

### 3. Przyzwyczajenie.

Ręce w kieszeniach. Dłubanie w nosie. Plucie. Rozpięte palta. Głośne rozmowy na ulicy, w wagonie. Chustka do nosa. Paznogcie, włosy, ręce.

### 4. Godność osobista.

Obrażanie się. Co ubliża? Grzeczność i uniżoność. Zarobek i „darmocha". Zapłata za usługę. Jałmużna. Fałszywy wstyd, Pochlebstwo. Grzeczność. Ustąpienie miejsca. Usłużność.

---

Ćwiczenia polegają na przestrzeganiu wskazań, podanych w tematach gawęd. Wskazane urządzenie wieczorku z zaproszonemi gośćmi, prowadzenie gier towarzyskich improwizowanych przedstawień i wieczorków.

## Etap IV.

Ze starszą młodzieżą należy przerobić te same tematy odpowiednio pogłębione. Wybór tematów uzależniony od zainteresowania się młodzieży i od braków, jakie dostrzeże wychowawca.

Niektóre tematy gawęd dla młodszych powinni opracowywać przy pomocy wychowawców starsi wychowankowie.

*J. Cz. B.*

# WYCIECZKI

Wycieczki są jednym z najlepszych zabiegów wychowawczych. Szczególnie zaś dodatnim jest typ wycieczki pieszej kilka lub kilkunastodniowej o charakterze włóczęgowskim: o tym tylko typie, jako o najkorzystniejszym, będę pisał. Milczeniem pominę tradycyjne wyprawy szkolne np. do Krakowa, z obowiązkowem obejrzeniem Wieliczki i konieczną tam fotografją; uwagi poniższe nie tyczą również mdłych majówek, kiedy to zakład wychowawczy z larami i penatami wyrusza spędzić świąteczny dzień w lesie na odpoczynku, jedzeniu i zabawach. Nie uwzględniam tu również kolonij i obozów wakacyjnych. Nie. Chodzić mi będzie wyłącznie o parodniową włóczęgę pieszą, a więc o rzecz dla zakładów wychowawczych naogół nową.

Jak taka wycieczka wygląda? Oto w czasie feryj świątecznych lub wakacyjnych grupka 3 — 8 starszych chłopców lub dziewcząt na czele z wychowawcą (wychowawczynią) lub starszym, mogącym być obarczonym odpowiedzialnością, towarzyszem, wyrusza z plecakami na grzbietach w świat. Kolej służy tylko do przywiezienia wycieczkowiczów na zgóry obrany punkt wyjścia wycieczki; można też rozpocząć wycieczkę odrazu od rodzinnego miasta.

No, i zaczyna się. Gromadka maszeruje przez pola i lasy, przez wsie i miasteczka, wzdłuż rzek i jezior. Maszeruje spokojnie, bez pośpiechu, odpoczywając gdy nadleci zmęczenie. Wycieczkowicze sami gotują sobie w swych menażkach lub w kotle wycieczkowym jedzenie, śpią w stodołach, na strychach, w izbach gościnnych lub pod gołem niebem. W ładniejszej okolicy zostają przez dłuższy czas, mniej ciekawą przechodzą prędzej. Zwiedzają, wypytują, rysują, piszą, gawędzą, śpiewają, zbierają zielniki, kamienie, pocztówki. Wycieczka taka trwać może również dobrze 2 dni jak i 2 tygodnie; długość jej zależy od płci, wieku, zdrowia uczestników, przygotowań kierownika, środków materjalnych etc.

Korzyści wychowawcze tego rodzaju wypraw są wyjątkowo duże. I to pod wieloma względami. Zarówno zdrowie fizyczne jak i moralne, charakter i umysł — wszystkie podstawowe składniki człowieka wyjdą z takiej włóczęgi wzmocnione.

Znaczenie *zdrowotne* wycieczki stanie się wyraźnie widocznem, gdy uprzytomnimy sobie, jakie właściwie czynniki wpływają na zdrowie ludzkie. Medycyna i higjena dawno rozstrzygnęły to pytanie, wysuwając na czoło warunków zdrowotnych: 1. słońce, 2. powietrze, 3. odżywianie. Otóż gromadka wycieczkowiczów, brodząca po polach i lasach w lekkich ubraniach wycieczkowych, ma zapewnione maximum wykorzystania słońca i czystego, przesiąkniętego ozonem, powietrza. Ciągły ruch jest znakomitym bodźcem dla apetytu, zapewnia spożycie większej niż zwykle ilości

pokarmów. Jakościowo zaś pokarmy wiejskie, złożone przeważnie ze świeżego nabiału i jarzyn, zagwarantują pożywność posiłków. Należy tylko pilnie baczyć, by nieumiejętne kierownictwo wycieczki nie zniwelowało tych naturalnych korzyści zdrowotnych przez nadmierny wysiłek, oraz nieregularne i niedostateczne odżywianie i sen.

Pozatem wycieczka jest znakomitym treningiem dla główniejszych organów naszego ciała: serca, płuc, żołądka, nerwów i mięśni. Organa te hartują się i wzmacniają w ciągłym ruchu i w idealnych warunkach zdrowotnych. Byleby tylko — powtarzam — nie przemęczać się, regularnie jeść i spać.

Jeśli chodzi o rozwój *charakteru*, — wycieczka ma tu dużo do powiedzenia. Przedewszystkiem zaznacza się jako podstawa — samowychowanie młodzieży w czasie wędrówki, bowiem wyrwana z normalnego trybu życia i otoczona ciągłemi niespodziankami, wymagającemi szybkiej decyzji, młodzież w daleko większym stopniu niż w zakładzie zdana jest na łaskę własnej zaradności, wytrzymałości, energji etc. Obecny na wycieczce wychowawca, przechodząc wespół z młodzieżą wycieczkowe smutki i radości, zmęczenia i niespodzianki, narażony narówni z wychowankiem na stałe próby swej zaradności życiowej —szybko traci cały sztuczny autorytet i jedynie hartem charakteru i wewnętrznemi wartościami przewodzi gromadzie. Staje się tylko jednym z towarzyszów. To też jeśli wychowawca jest człowiekiem mało ciekawym — biada jemu i całej wycieczce. Natomiast wychowawca wartościowy zamieni się szybko w prawdziwego *wodza* młodzieży i jego wpływ może mieć decydującą wartość dla otaczających go młodych towarzyszów.

Wycieczka jest doskonałą szkołą charakteru, nadewszystko zaś — dobrym warsztatem do kształcenia woli. Trudno tu rozwodzić się na tem kapitalnem zagadnieniem, zaznaczę więc tylko ogólnie, że zazwyczaj każdy z uczestników, odczuwając dużą samodzielność, poczuwa się też do odpowiedzialności za całą imprezę. Stąd też pochodzą nieustanne zmagania się i walki wewnętrzne w duszy każdego z tysiącem pokus wycieczkowych, stąd ciągła dbałość o popisanie się swemi umiejętnościami, wytrwałością, spokojem. Stąd konieczność ciągłego reagowania na niespodzianki i drobne przygody od których roi się wycieczkowy dzień.

Przeważne zaś przebywanie wśród natury, zdala od gwarów i niepokojów miasta, przebywanie w otoczeniu kilku kolegow i wychowawcy, możność długich godzin poważnej rozmowy lub kojącego milczenia — oto są proste elementy lecznicze dla moralnego zdrowia wycieczkujących

Wreszcie, jeśli chodzi o kształcenie *umysłu* wycieczka tego rodzaju jest doskonałą „żywą szkołą“.

Należy tylko zatroszczyć, by wycieczkowicze bodaj ogólnie poznali przed wymarszem, z przewodników, podręczników szkolnych, map etc.

kraj, przez który będą wędrować i, aby kierownik wycieczki sam nad tem starannie popracował, żeby zawsze mógł być gotowym do odpowiadania na pytania. Ponieważ jednak zgóry należy być przygotowanym, iż pośród tysiącznych pytań, nasuwających się w czasie wycieczki, zaledwie drobna część będzie mogła być objaśnioną przez kierownika—otworzy się dla wycieczkujących ogromne pole do *samokształcenia.* Wycieczka da dużą ilość materjału wzmacniającego naukę szkolną, zwróci uwagę na szereg faktów nowych, zaznajomi wycieczkujących z zagadnieniami uzupełniającemi wykształcenie szkolne (administracja, ustrój społeczny, ekonomja, etc.). I co najważniejsze — wycieczka, na każdym kroku narzucając do rozstrzygnięcia dziesiątki zagadnień da umysłowi doskonałą gimnastykę.

Dlaczego na tym małym wzgórku żyto jest wyższe? Dlaczego powietrze drga w dni gorące? Jaki to ptak zerwał się z gałęzi? Kiedy jest świętego Marcina? Co to właściwie odpust? Co robić by wyzbyć się chrypy? Zapewne, znajdą się na wycieczce umysły ociężałe, które obok tych pytań przejdą bezmyślnie, normalny jednak chłopiec czy dziewczyna 15—18 letnia będzie z natury swej dążyć do rozstrzygnięcia narzucających się wątpliwości.

Trzebaby również (z uśmiechem!) wspomnieć jeszcze o pewnym rodzaju nauki: o nauce pracy. Włóczęga bowiem będzie musiał z konieczności zapoznać się ze sztuką gotowania, prania, szycia, leczenia etc.

Skoro przebiegłem już, coprawda bardzo pobieżnie, zalety wycieczek celowem będzie podzielenie się niektóremi uwagami, tyczącemi praktycznej strony „wypraw".

Zacznę od kompletowania uczestników. A więc bezwzględnie nie należy brać dużej grupy młodzieży; im mniej osób — tem pożyteczniejsza wycieczka. Jako maximalną zaryzykuję podać liczbę 10-ciu chłopców czy dziewcząt na jednego wychowawcę. Wszyscy muszą być przed wycieczką zbadani przez lekarza i uzyskać pozwolenie na nią. Naogół minimalną granicę wieku należy określić na lat 15 (wiek fizjologiczny!), przyczem cyfra ta pójdzie w górę w zależności od długości trasy wycieczki.

Kierownik wycieczki musi dawać i pod względem charakteru i pod względem zaradności życiowej gwarancję wychowawczego i zdrowego wykorzystania wycieczki.

Wskazówki dotyczące wyboru trasy wycieczki oraz informacje krajoznawcze łatwo jest uzyskać w poradni przy Polskiem Towarzystwie Krajoznawczem Warszawa, ul. Karowa 4, za opłatą zł. 1.50 gr. (załączyć do listu znaczki pocztowe). Tam też, po zorjentowaniu się z przesłanych katalogów, można nabyć broszury, omawiające poszczególne ziemie Polski.

Ważną pomocą wycieczkową są mapy, które za zaliczeniem, wysyłać może „Księgarnia Wojskowa", Warszawa, Nowy Świat 69. Radzę po-

sługiwać się mapami szczegółowemi 1:100.000 (polskie lub dawne niemieckie), w ostateczności — 1:300 000, proszę jednak pamiętać, że mapa bez kompasu i umiejętności posługiwania się nią — będzie przedmiotem bezużytecznym.

Bardzo ważną kwestją jest ilość i jakość ekwipunku, który należy z sobą wziąć. Nie mogą to być całe bagaże, zamieniłyby one wycieczkę na podróż udręczeń; nie może jednak braknąć tam przedmiotów koniecznych (nprz. koców, kociołków do gotowania, zapasowej zmiany bielizny, etc.). Ponieważ trudno jest wyczerpująco omawiać tutaj to zagadnienie odsyłam czytelnika do jednej z niżej zamieszczonych książek krajoznawczych i harcerskich, które są obecnie najlepszemi w tej dziedzinie podręcznikami. Znajdą się w nich również setki wskazówek, tyczących różnych przejawów życia wycieczkowego (gotowanie, nauka o mapach, umiejętność orjentacji, rozkład dnia, pierwsza pomoc w wypadkach zachorowań etc.). Są to:

1) praca zbiorowa: „Metodyka wycieczek krajoznawczych".
2) Ks. Kaz. Latosławski —„Kolonje dla młodzieży" lub „Kolonje harcerskie". 3) Dr. A. Berg. H. Grotowska: „Wycieczki krajoznawcze". 4) E. Muszalski: „Wielkie wycieczki". Wreszcie ostatnio „Iskry" rozpoczęły drukować, od Nr. 19-go począwszy, cykl artykułów B. Polkowskiego „Chodź zemną przez Polskę", które zapowiadają się jako niezła w tym zakresie pomoc.

Jeśli chodzi o sam marsz, uważam, że najistotniejszemi prawdami, o których kierownik zawsze pamiętać musi, są:

1. Zapewnienie młodzieży minimum 8—9 godzin snu.
2. Zapewnienie regularnych, obfitych i nie mniej niż czterokrotnych w ciągu dnia posiłków.
3. Maszerowanie w ciągu dnia nie więcej niż 4 najwyżej zaś 5 godzin, z szybkością około 5 km. na godzinę, zarządzając na każdą godzinę 10-cio minutowy odpoczynek i w miarę możności rozbijając marsz na 2 części ( nprz. 2½ godz. rano i 1½ po południu).

Zresztą długość i pora marszów zależą całkowicie od terenu, rozkładu osad i sił wycieczkujących. Stałą jednak zasadą powinno być maszerowanie rankiem, zaraz po śniadaniu, dłuższa przerwa obiadowa i ewentualnie drugi marsz w okresie zniknięcia upału południowego. Dłuższe odpoczynki z biwakowaniem w lesie lub połączone ze zwiedzeniem miasta są naturalnemi i koniecznemi przerwami w marszu.

Nastrój panujący na wycieczce przeważnie decyduje o jej powodzeniu. Podstawą zaś dobrego samopoczucia uczestników będzie niewątpliwie ich pogoda wewnętrzna, wzajemna w stosunku do siebie życzliwość i bezwarunkowa karność w stosunku do kierownika. Pogoda, braterstwo

i karność — oto elementy, które od pierwszej chwili wycieczki musi zdecydowanie zaszczepić jej kierownik.

Życzę czytającym aby jeszcze w tym roku wypróbowali doskonałych właściwości wychowawczych włóczęgostwa. Dziewięćdziesiąt na sto — że wrócicie zadowoleni i tęsknić będziecie do nowych wypraw.

*A. Kamiński*

---

# Wrażenia z Czechosłowacji.

W zawodzie naszym może bardziej niż w każdym innym, wartość pracy jest zależną od ciągłej samokontroli. Wychowawca-kierownik zakładu, porwany w tryby życia gromady dziecięcej, pochłonięty pracą 12 — 16 godzinną dziennie, wpaść może łatwo w rutynę, lub w bezkrytyczne, szkodliwe stosowanie nowych teorji wychowawczych. By uniknąć owych błędów należy często uczciwie pracę kontrolować, sprawdzać pobudki, celowość i skuteczność zabiegów, rezultaty pracy, oraz zamierzenia na przyszłość. Wiemy bowiem dobrze, iż rutyna, zarówno jak lekkomyślne próby dokonywane na zbiorowym organiźmie dziecięcym krzywdzą i paczą rozwój charakterów, miast je krzepić i rozwijać.

Sądzę z własnego doświadczenia, że dużą pomocą w ożywieniu samokontroli jest porównanie z pracą cudzą. Działanie przykładu nietylko w życiu dziecka odgrywa rolę potężnej sprężyny. To też wychowawca. dążący do doskonałości zawodowej, nie powinien się zasklepiać we własnym światku, który, zwłaszcza sumiennemu wychowawcy, tak łatwo resztę świata zasłoni. Ciągły kontakt myślowy z innymi zakładami pomoże mu bezstronnie badać pracę własną w zestawieniu z pracą cudzą, wprowadzać ulepszenia, wypróbowane przez kolegów, ustrzec się błędów gdzieindziej napotkanych.

Przypuszczam więc, że może być z pewnym pożytkiem jeśli się tu podzielę garstką wrażeń z objazdu zakładów zamkniętych w Czechosłowacji, dokonanego w styczniu i lutym r. b. Zwiedzałam nietylko najlepsze, wskazane mi przez Sekretarjat Studjum Pracy Społ. Ośw. w Warszawie, oraz przez szkołę Pracy Społ. w Pradze. Przejeżdżając przez pewną okolicę zatrzymywałam się w każdym przypadkowo napotkanym internacie. Tylko ciekawsze z pośród nich pozwolę sobie tu wyszczególnić.

Naród czeski jest pracowity, oszczędny, zdrowy i naogół zamożny; samorządy, stowarzyszenia prywatne rozporządzają znacznymi funduszami, to też gmachy zbudowane lub nabyte na internaty są przeważnie wspaniałe, obszerne i dobrze urządzone; dzieci rumiane, wesołe, zdrowe, dobrze karmione i ubrane, personel w zakładach liczniejszy w stosunku do ilości dzieci niż naogół w Polsce, i znacznie lepiej opłacany.

Zakład poprawczy w Boskowicach (miasteczko niedaleko Brna), na 62 dziewcząt w wieku szkolnym, utrzymywany przez samorząd Morawski, podobał mi się pod względem pomieszczenia: gmach obszerny

dwupiętrowy, zbudowany w r. 1906, duże, widne sale, wspaniała kuchnia, pralnia, suszarnia, prasowalnia, łazienki w suterenach, 3 ha ogrodu, duże boisko. Stary dyrektor (na wszystkiem gotowem, wraz z żoną. pobiera 2948 Kr. Cz. gotówką miesięcznie; 750 zł.) szkoła powsz. w zakładzie troje nauczycieli stałych, 4 dozorczynie —zawodowe ochroniarki pobierają p 684 — 850 Kr. Cz. mies. gotówką, z mieszkaniem i pełnym utrzymaniem, kucharka, 2 służące i ogrodnik, Atmosfera w zakładzie niemiła. raczej brudno, w pulpitach ogryzki, 10 kranów ze zlewami na dużym zimnym korytarzu zastępuje umywalnię, wyrazy twarzy dzieci i personelu niewzbudzają zaufania. System wychowawczy oparty na skarżeniu, brak samorządu, dyżury i prace z góry wyznaczane przez dyrektora. Jako kary: post, pozbawienie spaceru, rózga (do pięciu plag pozwolone urzędowo, wychowawczyni wymierza karę w obecności nauczyciela, doktór poświadcza na piśmie że wychowanka szwanku nie poniosła). Kara cielesna zdarza się rzadko, 2—3 razy do roku. Dziecko otrzymuje 3 razy dziennie posiłki ciepłe, oraz 500 gr. chleba na dzień, utrzymanie dziecka kosztuje 3.40 Kr. Cz., personelu — 7.90 dziennie. Każda dziewczynka ma po 2 suknie letnie, 2 zimowe, palto, czapkę, kapelusz, szal, 3 fartuchy, 3 pary butów wysokich (ze słynnej fabryki „Batia po 50 Kr.), 3 zmiany bielizny i 1 parasol na dwie. Zakład niemiły, ponury, przypominający łagodne więzienie.

W tym samym miasteczku ładny sierociniec, przed 6-ciu laty wybudowany i utrzymywany jako pomnik dla poległych na wojnie, przez Stowarzysz. „Okresne Pece o mladież". Miła kierowniczka (Słuchaczka kilkodniowych kursów wychowawczych), wychowawczyni (niefachowa) i kucharka. 25-ro sierot, półsierot i dzieci nieślubnych w wieku od 2 do 15 lat. Koedukacja, wzorowa czystość, porządek, atmosfera pogodna, serdeczna rodzinna. Przed domem podwórko czyste, chlewiki, kurnik, hodowla królików, nieduże pole i ogród warzywny, drzewa owocowe, trawniki, boisko, piasek na kąpiele słoneczne i piękny basen cementowy (na kąpiele letnie): z wodą płytką przepływającą. Dzieci same pracują w ogrodzie i gospodarstwie, jedyne kary: kierowniczka nie zabiera dziecka na spacer, lub nie daje czekoladki gdy wszystkie inne dostają. Ten mały biały zakład, wśród ogrodu iskrzącym śniegiem zasypanego, wywarł na mnie niezwykle słoneczne wrażenie po owym ponurym zakładzie poprawczym. Ciekawy szczegół opowiedziała mi kierowniczka: w przeciągu 6-ciu lat istnienia zakładu oddano 20-ro wychowanków do rodzin, które je adoptowały. Stow. płaci opiekunom za część utrzymania dziecka (80 — 100 Kr. mies.): „Nigdy nie brak małżeństw bezdzietnych poszukujących dziecka do adoptowania.

Wspaniale przedstawia się Miejski Sierociniec na Hradcanie w Pradze. Wspaniały 2 piętrowy gmach z r. 1912, otoczony młodym ogrodem, na stoku góry z rozległym widokiem na miasto i rzekę w dolinie. Zarówno gmach olbrzymi, wewnętrzne urządzenie, jak utrzymanie dzieci (jednakie z personelem) ich ubranie, oraz uposażenie personelu jest dostatnie, nawet bogate w zestawieniu z naszymi warunkami w kraju. Ilość sierot i półsierot w zakładzie od 100 do 150, koedukacja od 3 do 22 lat. Najzdolniejsze na koszt miasta lub państwa

kształcą się w szkołach średnich, zawodowych i wyższych. Miasto (Wydz. Op. Społ.) płaci 15—16 Kr. Cz. na dziecko. Personel składa się 17-tu osób: (Dyrektor, 6 wychowawczyń, 5-ciu wychowawców, 4 instruktorki służbowe, kucharka i stróż. Pensja Dyrektora = 2500 K. Cz. mies., najniższa pensja wychowawcy (bez wykształcenia pedag.) 800 K. Cz.; wszyscy płacą po 6 Kr. dziennie za mieszkanie i utrzymanie. Nietylko jednak płaca personelu wysoka, wymagania pracy również niemałe. Dyżur dzienny trwa bez przerwy od 6 rano do 9 wieczór, tylko pół dnia w tygodniu wolny, i 2 razy tygodniowo od 6 do 9 wieczór! Letnie wakacje od 14-tu do 28-miu dni. Atmosfera w zakładzie raczej przyjemna, system wychowawczy oparty na rodzinnej zasadzie pomocy i opieki starszych nad młodszymi. Samorządu niema. Dyrektor, nauczyciel z zawodu (30 lat służby) zna dzieci, prowadzi je systemem pozytywnym (pochwały i nagrody): Kary rzadko stosowane, rzekomo 1 — 2 rocznie (zakaz pójścia na koncert, wyjścia na miasto, znak „T" (Trest = kara) przyczepiony na 1 — 2 dni do ramienia, chłopiec musi siadać sam do stołu dziewcząt przy jedzeniu (?). Dzieci pracują w kuchni, pralni, prasowalni od 14 — 16 lat. W dużej sali jadalnej dzieci siedzą przy krótkich stołach według wieku, starsi chłopcy i dziewczęta oddzielnie. Personel przy osobnym stole równocześnie. Każde dziecko otrzymuje 1 litr mleka dziennie, 5 razy tyg. mięso, 2 razy tyg. leguminę; bułkę z szynką do herbaty, i t. d., 5 razy dziennie posiłki. Niegorzej przedstawia się stan ubrania dzieci. Każde posiada 5 kompletów własnych, numerowanych ubrań, 5 par butów, i 2 płaszcze, niema mundurów, odzież rozmaita, według gustu. Kto je sobie sam uszyje, może mieć i więcej ubrań. Szatnia z wspaniałemi, praktycznemi szafami wzdłuż ścian. Przy wyjściu z zakładu każde dziecko otrzymuje wyprawkę własną, której szyciem i haftowaniem dziewczynki nieraz przez kilka lat się zajmują. Zmiana dyżurów według ustalonej zegarowo kolejki, niema ogłoszeń wywieszanych, dzieci same pamiętają swą kolej. Apelu i zbiórki wieczornej niema, wychowawca, widząc gdzie jego gromadka siedzi przy stole, sprawdza ich obecność przy kolacji. Pomimo dostatku i pięknych ram życia, wyczuwałam pewien brak organizacji, brak spojenia gromady i personelu, chłód pewien i niedostateczną dbałość o utrzymanie czystości pięknych schodów i korytarzy.

Najciekawszą była wycieczka do zakładu poprawczego dla chłopców w Dobrichowicach pod Pragą: „Chlapecka vychovna Ces. Zem. Komise v Dobrichovicich". W ładnej górzystej okolicy, na skraju miasteczka, duża murowana willa, 2 hekt. ogrodu, 4 i pół hekt. pola i kilka małych zabudowań gospodarczych. 40 chłopców od 8 — 18 lat, przez sądy dla nieletnich do zakładu skierowani, policyjnie odebrani rodzinom pijackim lub niemoralnym. Zakład otworzono przed 8-miu laty z 4-ch oddziałową szkołą powszechną, szkołą ogrodniczą i rzemieślniczą (szewctwo, krawiectwo, introligatorstwo). 11 osób personelu: Dyrektor, gospodyni, nauczyciel, ogrodnik, 3 majstrowie, kucharka, 3 służące. Chłopcy sprzątają rano w domu i pomagają w kuchni, pozatem pracują w polu i w ogrodzie. Dyrektor naznacza sam dyżury ranne na miesiąc, kuchenne na tydzień. Majstrowie na zmianę codzień dyżurują. Każdy chłopiec ma trzy zmiany ubrań, butów

i bielizny. Posiłki 4 razy dziennie, 4 razy tyg. mięso, pół kilo chleba na chłopca dziennie; przed każdym posiłkiem mycie rąk, po jedzeniu obowiązkowe mycie zębów. Dyrektor (nauczyciel zawodowy), od 6 lat na czele zakładu, mądry wychowawca, sądząc ze słów i rezultatów. Szczegółowo mi przedstawiał swoje zapatrywania na sztukę wychowania: „Nie karać“ to teorja, kara sprawiedliwa i w swoim czasie zastosowana — tem samem co operacja w porę wykonana. Głównym celem jego wysiłków: budzić w chłopcach umiłowanie pracy, samodzielności i ładu społecznego, kto nie chce pracować, temu zabrania w ciągu kilku dni pracować w polu lub ogrodzie, wzamian musi siedzieć w sali przed tabliczką z napisem: „Domaci vezeni” (areszt domowy), zwykle siedzi, jeśli ucieknie — nie dostanie leguminy, lub 2-go śniadania, lub zamiast obiadu tylko chleba do syta, „kto nie pracuje może mniej jeść“. Za brutalność dyrektor stosuje osobiście karę cielesną by chłopcu dowieść że jest silniejszym od niego — lub wiesza nań worek pokutny na pół godziny do 1-go dnia, lub pozbawia go wycieczki, kina i t. d. Za dobre sprawowanie w przeciągu kwartału, chłopiec otrzymuje po 10 Kr. nagrody miesięcznie. Niema wspólnych pacierzy, podział dzieci na 5 wyznań uniemożliwia, jak twierdzą, kierunek religijny; w czasie rannej zbiórki stojące przemówienie dyrektora: krytyka ujemnych zajść dnia poprzedniego, zawstydzenia imienne chłopca winnego, zachęta szczegółowa do dobrego na dzień bieżący. Wieczorem przed spoczynkiem 20 minut gimnastyki i śpiew chóralny świecki. W sypialniach obowiązuje cisza, nauczyciel dyżurny śpi razem z chłopcami 9 godzin, przy drzwiach zamkniętych od wewnątrz, budzi o 6-ej, za pomocą dzwonka elektrycznego.

Uderzająco czysto w zakładzie, podobnej czystości w żadnym zakładzie w Polsce, Szwajcarji i Czechach nie spotkałam. Chłopcy się myją pod okiem dyżurnego wychowawcy, rano i wieczór przed kolacją ciepłą wodą twarz i ręce. Zwiedzałam zakład w piątek wieczór, zajrzałam wszędzie, w sypialniach łóżka, ramy drzwi i okien biało lakierowane, ani śladu brudnych palców, lub kurzu; wzorowa czystość, pomimo że od 6-ciu lat zakładu nie odnawiano, w środku długa skrzynka na obuwie: jeden z chłopców musiał odstawić niewytarte buty, dyrektor, spostrzegłszy mokrą plamę na kaflowej podłodze koło skrzynki, spamiętał numer, zrobił chłopcu przy mnie krótką wymówką półgłosem, i kazał przy sobie zetrzeć plamę. Wogóle imponowała mi cisza w zakładzie, bez krzyków, gwizdów, stukania — praca, chodzenie, rozmowa odbywa się tam dziwnie cicho i kulturalnie, a jednak raźno i wesoło. A dyrektor uprzejmie, prawie szeptem przemawia do jednostek i do gromady. Atmosfera rodzinna, serdeczna: „Ja — ojcem, moja żona — matką, dzieci dobre, z niemi nie mam trudności, tylko z wychowawcami, których nietakt psuje nieraz robotę, a autorytet ich pomimo to podtrzymywać muszę“. Na pożegnanie chłopcy zaśpiewali chórem, bardzo ładnie. „Z dymem Pożarów“ z czeskim tekstem, i dokładnie zrozumieli kilka zdań, jakiemi do nich po polsku przemówiłam.

Naogół zakłady czeskie nie zachwyciły mnie zbytnio pod względem wychowawczym. Dużo rutyny, przeżytych metod wychowawczych; wspaniałe gmachy nie dosyć czysto utrzymane. Ani śladu samorzą-

du; nowych prądów wychowania, „szukania dróg“ nie wyczułam nigdzie. Żadnego ze zwiedzonych zakładów nie mogę porównać z „Naszym Domem“ na Bielanach, ani z Domem Sierot na Krochmalnej, pod względem wysiłków twórczych, organizacji i rezultatów.

Czyżby bogactwo zasobów materjalnych w tej krainie miodem i mlekiem płynącej wywoływało ubóstwo myśli twórczej w dziedzinie wychowania gromadnego? Tak mi się zdaje. Przytem dotkliwy brak ducha religijnego wytwarza atmosferę sytego zmaterjalizowania.

*E. Czapska.*

---

# Biblioteka dla dzieci i młodzieży.

*(opracowała Janina Wuttkowa)*

Zagadnienie czytelnictwa dziecięcego i znaczenie lektury w wychowaniu staje się we współczesnej pedagogice zagadnieniem istotnem.

Książka, jako jedn z czynników wychowawczych, jako narzędzie pracy wychowawczej odgrywa bezwzględnie rolę niepoślednią; w zrozumieniu tych wartości książki w życiu dziecka powstał niniejszy katalog dla bibljotek w zakładach wychowawczych.

Największą troską przy układaniu katalogu było, by do rąk dziecka dostawały się książki najpiękniejsze i najbardziej wartościowe z naszej literatury dziecięcej i literatur obcych, — by dzieci mogły czytać książki najbardziej przez nie lubiane i odpowiadające ich zainteresowaniom.

Książki polecane przez program szkoły zostały pominięte, jako należące do lektury obowiązkowej.

## Książki dla najmłodszych do lat 8-miu.

Dynowska M. Dylu, dylu na badylu. Warszawa Nakł. M Arcta . . opr. zł. 3.—
Hertz Benedykt. Taś—Taś. Warszawa Nakł. E. Wende i s-ka. 1925 . . „ 2.—
Lazarusówna F. Moja gromadka, Ilustr. M. Gawalkiewicz-Chybińskiej Warszawa Nakł. Tow. Wydawniczego 1921 . . . . . Kart „ 2.—
Konopnicka Marja. Na jagody, książeczka leśna. Warszawa Nakł. Gebethnera i Wolffa . . . . . . . . . . Kart. „ 4.—
Konopnicka Marja. O Janku Wędrowniczku. Warszawa Nakł. M. Arcta 1922. . Kart. „ 2.50
Konopnicka Marja. Szkolne przygody Pimpusia Sadełko Warszawa Nakł. M. Arcta 1922 . , . . . . . . . Kart. „ 2.70
Mortkowiczówna Hanna. Dzień Jędrusia. . . . . .
Porazińska Janina. Klimcia Straszek Rys. St. Bobiński Warszawa Nakł. Polskiego Czerwonego Krzyża . . . . . . . „ —70
Porazińska Janina Moja Wólka Rys. St. Babiński Warszawa Nakł. „Bibljoteki Polskiej“ 1925 . . . . . . . Kart „ 7.50
Porazińska Janina Ucieszna historja o Fipciu Rys. St. Bobiński Wyd. II Warszawa Nakł. Polskiego Czerwonego Krzyża . . . . „ —80
Porazińska Janina. W Wojtusiowej izbie. Z rys. St. Bobińskiego Warszawa Nakł. M. Arcta 1924 . . . . - . . . Kart. „ 3.50

Rogoszówna Zofja. Koszałki opałki Warszawa, Nakł. M. Artca . . opr. Zł. 7.—
Rogoszówna Zofja. Sroczka kaszkę warzyła. Ilust. Z. Lubańska -Stryjeńska. Muzykę napisał prof. M. Świerzyński Lwów, Nakł. Zakł. Nar. im. Ossolińskich 1920 . . . . . kart. „ 5.—
Szelburg-Zarembina. Bracia miesiące Ill. H. Martkowiczówny Warszawa Nakł. Tow. Wydawniczego. . . . . .
Szelburg Ewa. Najmilsi Ilustrował St. Zalewski Warszawa Nakł. „Naszej księgarni" 1928 . . . . .
Szelburg Ewa. Renine wierszyki Warszawa Nakł Tow. Wydawniczego . . opr. „ 6.—
Szelburg-Zarembina Ewa. Rzemieślniczek wędrowniczek Ill Molly -Bukowskiej Warszawa, Nakł. Naszej księgarni 1929 . .
Szelburg Ewa Wesołe historje Rysował St. Bobiński Warszawa, Nakł. J. Lisowskiej . . . . . . . . .
Szuchowa Stefanja Szepty myszek, Ilustr. S. Norblin. Warszawa, Nakł: A. Zarzeckiego . . . . . . . . . kart. „ 9.—
Weryko Marja. Wśród swoich. Powiastki dla małych dzieci. Z 28 winietami M. Koblińskiej Poznań, Nakł. Ks. Św. Wojciecha . . Kart. „ 5.—

## Książki dla starszych dzieci

Andersen Hans Christian. Baśnie. Opracowane przez C. Niewiadomską. Wyd. VII Kraków, Nakł. Gebethnera i Wolfa 1925 . . . opr. „ 6.50
Kingsley Charles Heroje-czyli Klechdy greckie o bohaterach . Warszawa, Nakł. Gebethnera i Wolfa 1926 . .
Kipling R. Takie sobie bajeczki. Przełożył St. Wyrzykowski z 33 obrazkami. Warszawa Nakł. M Arcta. 1922. . . . „ 2.70
Konopnicka M. O Krasnoludkach i o sierotce Marysi, Wyd. VI. Warszawa, Nakł. M. Arcta 1922 r. . . . . . . opr „ 1.70
Lagerlöf Selma. Cudowna podróż. Warszawa Nakł. Tow Wydaw. . opr. 3 częś. raz. 15.—
Szelburg-Ostrowska Ewa. Ogród Króla Marcina opowieść czarodziejska. Z ilutr. A. Gawinskiego. Warszawa, Nakł. M. Arcta 1924 . . . opr. „ 5,—
Szelburg-Ostrowska Ewa. Przedziwne przygody Duszka Dzindzinuka. Z ilustr. A. Gawińskiego. Warszawa, Nakł. M. Arcta 1923 . . „ 2,—
Szelburg-Ostrowska Ewa. U leśnego dziadka. Z ill. A. Gawińskiego Warszawa, Nakł. M. Arcta 1924. . . . . . . opr. „ 6.—
Porazińska J. Kichuś Majstra Lepigliny. Rys. A. Gawińskiego. Warszawa Nakł. M. Arcta 1925. . . . . . . opr. „ 5.—

## Baśnie.

Swift. Podróże Guliwera w układzie dla młodzieży. Przekład C. Niewiadomskiej. Wyd. VI. Warszawa, Nakł. Gebethera i Wolfa . . opr. „ 5.60

## Legendy religijne.

Górska Pia Sługi Boże. Warszawa. Nakł. Gebethner i Wolf . . . opr. „ 3.70
Lagerlöf S., Legendy o Chrystusie Warszawa, Nakł. Gebethnera i Wolfa. . . . . . . . . . . „ .25
Żulińska. Mały Jezus z 12 ilustr. Poznań, Nakł. Ks. Św. Wojciecha . . opr. „ 3.69

## Opowiadania przyrodnicze

Brzeziński Mieczysław. Maszyny parowe i koleje żelazne. Wydanie VI. Wyd. im. Brzezińskiego. Warszawa Nakł. „Księgarni Polskiej 1924 . . . . . . „ 1.—
Brzeziński Mieczysław. Pogadanki z dziedziny przemysłu i przyrody. Warszawa, Nakł. M. Arcta 191 I/II zł. 2.50; III IV . . . „ 3.—
Buckley Arabella. Zwrócić oczy na przyrodę. Życie w lesie i polu Warszawa Arct. 1919 . . . . . . . .
Dyakowski B. Przygody młodej kawki. Warszawa, Nakł. M. Arcta. . Kart. „ 5,—
Dyakowski B. Wąż Władka. Warszawa, Nakł. M. Arcta 1922 . . .Kart. „ 3.40
Dyakowski. Z naszej przyrody. Wyd. IV Warszawa, Nakł. M. Arcta 1926 opr. „ 30.—
Ewald Karol. Czworo miłych przyjaciół. Kraków, Nakł. S. A. Krzyżanowskiego 1922 . . . . . . . , Kart. „ 1.—

J. H. Fabre. Nasi sprzymierzeńcy. Przeł. Z. Bohuszewiczówna i M. Górska. Warszawa. Biblj Iskier T. IV . . . . . . Kart. „ 6.—
W. Haberkantówna Śmietnik. Wyd IV Warszawa Biblj. Iskierek T. II . . Kart. „ 2.80
Kipling Rudyard. Druga Księga Dżungli. Poznań. Nakł. wyd.Pol. 1923 . : opr. „ 8.—
Korsak Włodzimierz. Na tropie przyrody, Poznań, Nakł. Ks. Św. Wojciecha . . . . . . . . : . opr. „ 5.40
Rosinkiewicz (Rojan). Bohater Cis. Ilutr. S. Sawiczewskiego Wyd. II Poznań Ks. Św. Wojciecha . . . . . . Kart. „ 2.20
Thompson Ernest Seton. Dzielny rogacz i inne opowiadania z życia zwierząt. Warszawa Nakł. M. Arcta 1921 . . . . . Kart. „ 5.50

## Podróże i przygody

Amundsen Roald. Biała śmierć (Lot do bieguna Północnego) Warszawa Nakł. „Bibljoteki Groszowe" . . . . —.95
Anczyc Władysław Ludwik. Przygody prawdziwe żeglarzy i podróżników pośród dzikich ludów kuli ziemskiej. Warszawa, Nakł. Gebethnera i Wolffa 1926 . . . . .. . opr. „5.50
Anczyc Wł. Przypadki Robinson Kruzoe. Warszawa Nakł. Gebethnera i Wolffa 1925 . . . . . . . opr. „ 7.—
Barszczewski Stefan. W 8 dni dookoła świata. Warszawa Nakł Gebethnera i Wolfa . . . . . . . . . opr. , 4.20
K. A. Czyżowski. Iim żeglarz Warszawa, Nakł. Biblj. Iskier. T. XVII . . Kard. „ 6,—
Janowski Aleksander. Jędrek Mędrek w Honolulu. Warszawa Nakł. M. Arcta 1920 . . . . , . . . . opr „ 3.40
Mayne-Reid. Kapitan Dolina bez wyjścia. Wyd. V Warszawa Nakł. Gebethnera i Wolffa 1924 . . . , . . . opr, „ 5.60
Orliński Bolesław. Moje wrażenia z lotu do Tokjo, Warszawa, Nakł. Ligi Obrony Powietrznej Państwa 1927 . . . . „ .50
Sienkiewicz Henryk. W pustyni i w puszczy, Lwów, Nakł. Zakł. Nar. im. Ossolińskich 1926 . . . Brosz. zł. 4.28 . . opr. „ 7.80
Svensson J. Czółnem przez morze. Kraków, Wyd. Księży Jezuitów 1924 . . . . . . .Brosz. zł. 1.50 . . opr. „ 2.50
Umiński Władysław. W krainie wschodzącego słońca, Wyd. II. Warszawa, Nakł.Gebethnera i Wolffa 1925 . . . . . . opr. „ 5.—
Wells H. G. Pierwsi ludzie na księżycu Poznań Nakł. Św. Wojciecha . opr. „ 1.80
Verne Juljusz Straszny wynalazca Poznań. Nakł. Św. Wojciecha . . „ 4.—
Verne Juljusz W krainie białych niedźwiedzi Poznań, Nak. Ks. Św. Wojciecha . . . . . . . . . opr. „ 4.50
Verne Juljusz. W pogoni za meteorem Poznań, Nakł. Św. Wojciecha . . opr. „ 4.50

## Powieści obyczajowe.

Alcott L. M. Małe kobietki Warszawa, Nakł. F. Hoesicka 1923 . . . Kart. „ 5.—
Amicis Edmund de. Serce. Przekł. M. Konopnickiej, Wyd. popularne, Warszawa, Nakł. Gebethnera i Wolffa. Kraków . . . . Kart. „ 7.—
Bobińska H. O szczęśliwym chłopcu. Wyd II Waszawa, Nakł. Tow. Wydawniczego 1921 . . . . . . . . . opr. „ 5.—
Bujno-Arctcowa. Kocia mama i jej przygody Wyd. III. z 62 rys. Warszawa Nakł. M. Arcta. 1922. . . . . . . . . , Kart. „ 3.50
Bukowska Zofja Historja o Janku górniku . Warszawa, Nakł. Gebethnera i Wolffa . . . . . . . . . . „ 6.—
Bukowiecka Zofja Jck się dusz w Józiu budziła Warszawa. Nakł. Gebethnera i Wolffa . . . . . . . . .
Bunett Frances Hodgson. Tajemniczy ogród Warszawa, Nakł Gebethnera i Wolffa 1925. . . . . . . . . Kart. „ 6.—
Dąbrowska Marja. Marcin Kozera. Warszawa: Nakł. Tow. wydawniczego wyd „Dobre książki dla młodzieży". . . . . . Kart. „ 1.50
Dąbrowska M. Przyjaźń. Warszawa. Nakł. Tow. wydawniczego wyd. „Dobre książki dla młodzieży" . . . . . Kart. „ 1.50
K. Dickens. Dawid Copperfield. Opracowała C. Niewiadomska. Warszawa, Biblj. Iskier T. XII. . . . . . . . Kart. „ 6.80
Ernst Otto Historja młodego życia. Przekład J. Mortkowiczowej wyd. II Warszawa Nakł.Tow. wydawniczego 1922 . . . . Kart. „ 3.—

Geijerstam Gustaw. Moi chłopcy. Szwedzkie opowiadania dla dzieci Przełożyła J. Mortkowiczowa. Ill. Z. Eichler. Wyd. III. Nakł. Tow. 1922. . . . . . . . . . Kart . „ 3.50
Gomulicki. Wspomnienia niebieskiego mundurka. Wyd. IV uzupełnione. Warszawa. Nakł. Gebethnera i Wolffa. . . . Kart . „ 5.—
Janowski Aleksander. Nasz plac. Opowiadanie dla dzieci. Wyd. III z licznemi rys. Warszawa, Nakł. M. Arcta 1925 . . . . Kart. „ 4.50
Jerwiczowa Tajemnica starego gobelina. Warszawa Nakł. M. Arcta Kart. „ 6.60
Korczak Janusz. Bankructwo małego Dżecka. Warszawa, Nakł. Tow. wydawniczego 1924 „ 3.60
Korczak Janusz. Jóźki Jaśki i Franki. Warszawa, Nakł. Tow. Wydawniczego 1922 Kart. „ 3 50
Korczak Janusz. Mośki, Jośki i Srule. Wyd. II Warszawa, Nakł. Tow. Wydawniczego 1922 Kart. „ 3.50
Korczak Janusz. Sława. Warszawa, Nakł. Tow. Wydw. 1925 Kart. „ 3.—
Korczak Janusz Król Maciuś I szy Warszawa. Nakł. Tow. Wydawniczego Kart. „ 3.60
Korczak Janusz. Król Maciuś na wyspie bezludnej Warszawa, Nakł. Tow. Wydawniczego Kart. „ 3.60
Molnar F. Chłopcy z placu broni Przekł. J. Mortkowiczowej. Warszawa, Nakł. Tow. wydawniczego 1925 Kart. „ 4.—
Montgomerry L. M. Ania z Zielonego wzgórza Wyd. III Warszawa, Nakł. M. Arcta 1922 Kart. „ 6.60
Mortkowiczowa Janina. Z naszej szkoły. Warszawa Nakł. Tow. Wydawniczego „ 2.50
Porazińska Janina. Pastereczka. Ilust S. Bobiński. Warszawa Nakł. Lisowskiej 1921 Kart. „ 3,50
Rogoszówna Zofja Dzieci Pana Majstra Warszawa, Nakł. Gebethnera Wolffa opr. „ 4,50
Stowe H. Pescher Chata wuja Toma wyd V Warszawa Nakł. Gebethnera i Wolffa opr: „ 3,—
Szuchowa Stef. Gospodarswo Madzi i Jacki Warszawa, Nakł. Tow. wyd. „Roj" 1929
Twain Mark. Królewicz i żebrak wyd. II Warszawa 1922 Nakł. F. Hoesicka opr. „ 5,—
Żeromski Stefan, Dla młodzieży Warszawa Nakł. Tow. wydawn. 1922 Kart. „ 3,50
Żurakowska Zofja. Pójdziemy w świat. Warszawa, Nakł. Tow. wydaw. „Dobre książki dla młodzieży" Kart. „ 3,—
Żurakowska Zofja Pożegnanie domu. Warszawa, Nakł. Tow. wydawn. 1927 „ 2,50
Żurakowska Zofja Skarby. Warszawa, Nakł. J. Mortkowicza 1925 Kart. „ 6,—

## Powieści i opowiadania historyczne.

## Książki dla dzieci starszych i dla młodzieży.

Dąbrowska M. Dzieci ojczyzny wyd. II Warszawa, Nakł. Tow. wydawniczego 1923 opr, „ 4,—
Domańska Antonina Paziowie Króla Zygmunta wyd. II Warszawa Nakł. M. Arcta 1923 opr. „ 4,50
Gąsiorowska Natalja. Książe Józef Warszawa Nakł..tyg. „Zbliska i zdaleka" 1914
Gawiński. Lolek grenadjer. Warszawa Nakł. Gebethnera i Wolfa opr. „ 7,—
Gerson-Dąbrowska Marja. Wielcy artyści ich życie i dzieła. Warszawa, Nak. Gebethnera i Wolffa 1925 Kart. „ 11:—
Gerson-Dąbrowska Marja. Polscy artyści ich życie i dzieła. Warszawa, Nakł. Gebethnera i Wolffa 1925; Kart. „ 14,—
Kraszewski Józef Ignacy. Stara Baśń. Powieść z IX wieku wyd. III Warszawa, Nakł. M. Arcta 1921 opr. „ 5,—
Mossoczowa Michalina (Koliskówna Michalina) Z dawnych czasów Cz. I, II i III wyd. VI. Z ilust. J. Illinicza. Warszawa, Nakł. M. Arcta. opr. „ 9,60
Orsza H. Na ziemi polskiej przed wielu laty wyd. III Warszawa Nakł. Tow. Wydawniczego 1925 „ 3.50
Przyborowski Walery. Bitwa pod Grunwaldem. Warszawa Nakł. Gebethnera i Wolffa
Przyborowski Walery Olszynka grochowska Warszawa 1920 Nakł. Gebethnera i Wolffa Kart. „ 6.—
Przyborowski Walery. Bitwa pod Raszynem Wyd. VI, Warszawa Nakł. Gebethnera i Wolffa. opr. „ 5.50
Popławska. O życiu ludzi przedhistorycznych Warszawa Nakł. M. Arcta

# Z dziedziny ustawodawczej.

Zgodnie z życzeniem wielu czytelników rozpoczynamy druk w streszczeniu lub w całości ustaw i rozporządzeń władz państwowych, interesujących pracowników naszego zawodu.

W związku z artykułem p. B. Krakowskiego podajemy w bieżącym numerze ważniejsze punkty rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki społecznej z dn. 11 kwietnia 1929 r. w sprawie ustanowienia opiekunów społecznych (pomieszczone w Nr. 30 Dziennika ustaw z dn. 10 maja poz. 291).

## I. Wybór opiekuna społecznego

§ 1. Przed upływem dni trzydziestu od chwili wejścia w życie niniejszego rozporządzenia zarząd gminy ustali z pośród osób odpowiadających wymaganiom art. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 29, poz. 267) kandydatów na opiekunów społecznych, o czem przewodniczący zarządu gminy winien niezwłocznie ich zawiadomić.

§ 2. Przy wyznaczaniu kandydatów na opiekunów społecznych zarząd gminy winien uwzględniać przedewszystkiem te osoby, które mają za sobą pracę społeczną i wyraziły gotowość objęcia stanowiska opiekuna społecznego.

## II. Objęcie obowiązków.

§ 12. O dokonanym przez radę gminną (miejską) wyborze opiekuna społecznego zarząd gminy niezwłocznie zawiadomi wybranego opiekuna.

§ 13. Przewodniczący zarządu gminy lub w jego zastępstwie jeden z członków tego zarządu pouczy nowoobranego opiekuna społecznego o jego obowiązkach z powołaniem się na obowiązujące w zakresie opieki społecznej przepisy prawne, poczem opiekun społeczny przez podanie ręki złoży przyrzeczenie, iż obowiązki swe spełniać będzie sumiennie i ku pożytkowi powierzonej trosce jego ludności, przestrzegając przytem przepisów prawa.

§ 14. Po złożeniu przyrzeczenia (§ 13) opiekun społeczny otrzymuje legitymację, która winna zawierać imię i nazwisko opiekuna społecznego, określenie terenu działalności (okręgu, obwodu), termin ważności, tudzież fotografję opiekuna społecznego.

## III. Sposób wykonywania obowiązków opiekunów społecznych.

§ 15. Każdy opiekun społeczny winien wyznaczyć stałe dni i godziny przyjęć w sprawach związanych z jego obowiązkami i podać je do wiadomości zarządu gminy.

Rada gminna (miejska) może oznaczyć minimalną tygodniową liczbę godzin, jaką opiekun społeczny przeznaczyć ma na przyjęcia interesantów.

§ 16. Zarząd gminy winien dostarczyć opiekunowi społecznemu tabliczkę celem umieszczenia przy wejściu do domu, w którym urzęduje. Na tabliczce winny być wypisane wyrazy: „Opiekun społeczny" ze wskazaniem okręgu lub obwodu, na którym rozciąga się działalność opiekuna, oraz winien być oznaczony lokal tudzież dni i godziny przyjęć.

§ 17. Jeżeli opiekun społeczny nie posiada odpowiedniego pomieszczenia, to na jego żądanie zarząd gminy winien mu dostarczyć lokalu dla przyjmowania interesantów i załatwiania innych czynności urzędowych.

§ 18. Opiekun społeczny obowiązany jest zapoznać się z warunkami życia ludności na powierzonym mu obszarze i zwracać szczególną uwagę na wypadki wymagające roztoczenia opieki społecznej.

§ 19. Opiekun społeczny winien wystąpić do właściwego organu z wnioskiem w sprawie roztoczenia opieki nad osobą rzeczywiście opieki potrzebującą, nie czekając na jej prośbę.

§ 20 Przed wystąpieniem z wnioskiem w sprawie roztoczenia opieki, opiekun społeczny winien zbadać stosunki osobiste i majątkowe osoby mającej z opieki korzystać, osobiście w jej mieszkaniu, a także — w razie potrzeby — zasięgnąć informacyj u jej krewnych, powinowatych, sąsiadów, w miejscu pracy jej lub krewnych oraz we właściwych urzędach lub instytucjach.

W zakresie stosunków osobistych opiekun społeczny winien wziąć pod uwagą stan cywilny osoby, mającej korzystać z opieki, jej wiek, pochodzenie, wychowanie i otoczenie. rodzaj zatrudnienia, tudzież wszelkie okoliczności, które wpływają na rodzaj i zakres niezbędnej opieki w myśl obowiązujących przepisów.

§ 22. Opiekun społeczny winien dane, uzyskane w trybie w poprzednich §§-ach wskazanym, zaprotokółować w wypadkach przewidzianych w instrukcji uchwalonej przez radę gminną (miejską) i w sposób przez nią ustalony i, o ile uważa, iż osoba, której dane te dotyczą rzeczywiście opieki społecznej potrzebuje, winien dane te przesłać do zarządu gminy lub do organu wskazanego przez zarząd gminy wraz z wnioskiem co do rodzaju i zakresu niezbędnej pomocy.

O ile na podstawie zebranych danych niezbędne jest, — zdaniem opiekuna społecznego, — umieszczenie osoby potrzebującej opieki w zakładzie zamkniętym, opiekun społeczny winien to w swym wniosku zaznaczyć.

§ 23. W razie otrzymania prośby opartej na okolicznościach nie dających podstawy do świadczeń z tytułu opieki społecznej a uprawniających do roszczeń z innych tytułów, opiekun społeczny winien w miarę możności udzielić wskazówek co do sposobu dochodzenia przysługujących petentowi praw.

§ 24. Na żądanie zarządu gminy lub innego organu właściwego opiekun społeczny winien zbadać warunki osobiste i materjalne osoby, która ma być przedmiotem opieki społecznej, a zebrane dane

zeprotokółować i przesłać zarządowi gminy względnie właściwemu organowi wraz ze swą opinją.

§ 26. Instrukcja uchwalona przez radę gminną (miejską) określi maksymalną wysokość świadczeń, jakich w wypadkach niezbędnej pomocy doraźnej udzielać może samodzielnie opiekun społeczny, sposób wypłaty tych świadczeń oraz sposób korzystania i wyrachowania się przez opiekuna społecznego z funduszów na ten cel przeznaczonych. Ponadto instrukcja określi warunki, przy których istnieniu opiekunowi społecznemu będzie przysługiwało prawo prowizorycznego umieszczenia osób, potrzebujących niezwłocznie opieki zakładowej w zakładach opiekuńczych lub u osób prywatnych. — w obydwu wypadkach na rachunek gminy.

§ 17. Opiekun społeczny winien co pewien czas badać warunki osobiste i materjalne osób korzystających z opieki społecznej.

O ile opiekun społeczny przekona się, że 1) warunki osoby korzystającej z opieki społecznej zmieniły się, 2) że zastosowany rodzaj opieki jest niecelowy, 3) że udzielane świadczenia sę niewystarczające albo nadmierne, bądź 4) że udzielane świadczenia są wykorzystywane w sposób niewłaściwy lub oszukańczy, — winien w każdym z wymienionych wypadków wystąpić z wnioskiem o zmianę rodzaju lub rozmiaru opieki bądź nawet o zaprzestanie udzielania opieki.

§ 39. Zarząd gminy winien dostarczyć opiekunom społecznym niezbędnych materjałów piśmiennych, druków, formularzy i książek, które stosowanie do instrukcji opiekun społeczny winien prowadzić.

## IV. Oznaki

§ 31. Opiekunowie społeczni mają prawo noszenia oznaki okrągłej o średnicy 24 mm., wytłaczanej w bronzie, srebrzonej, oksydowanej; w otoku napis: „opiekun społeczny", wewnątrz otoku orzeł, karmiący czworo piskląt; wolna przestrzeń wewnątrz otoku wycięta.

## V. Zwrot kosztów.

§ 35. Rada gminna (miejska) określi kategorję wydatków, które w myśl art. 8 ustępu trzeciego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r. uważać należy za konieczne i podlegające zwrotowi.

§ 36. Rada gminna (miejska) zapewni opiekunowi społecznemu bezpłatne korzystanie z gminnych środków lokomocji, o ile to jest niezbędne przy wykonywaniu jego czynności.

§ 37. Opiekunowie społeczni mogą otrzymywać zaliczki na konieczne ze swojemi czynnościami związane wypadki w granicach i w sposób przez radę gminną (miejską) ustalony.

§ 38. Rada gminna (miejska) może przyznać opiekunom społecznym ryczałt miesięczny na pokrycie drobnych wydatków, związanych z wykonywaniem ich czynności.

## VII. Przepisy końcowe.

§ 43. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie w miesiąc po ogłoszeniu.

# Nadesłane czasopisma

**Wychowanie Fizyczne Nr. 4** zawiera: *F. Fidziński* — Rej o wychowaniu fizycznem w Polsce XVI wieku. *W. Prażmowska* — Wychowawcy fizyczni w Stanach Zjednoczonych. *W. Sikorski* — Dobór ćwiczeń ze stanowiska różnic rozwojowych. *Kpt. J. Baran* — Plany i skazy na tarczy igrzysk olimpijskich. — Oceny książek. — Streszczenia. — Z Towarzystw instytucji i zjazdów. — Kronika.

Nr. 5 zawiera: *dr. K. Stojanowski.* Stan i zadania badań antropologicznych nad Wielkopolską. *W Sikorski* — Dobór ćwiczeń ze stanowiska różnic rozwojowych (dokończenie). *T. Biernakiewicz*—Narciarstwo w szkole Oceny książek. — Streszczenia. Z Towarzystw, instytucji i zjazdów. — Poszukiwania (z odpowiedzi na ankietę w sprawie zabaw i gier ruchowych polskich). — Kronika.

Ostatni numer (5) wychowania fizycznego zasługuje na specjalne zainteresowanie się poruszanemi w nim sprawami wychowawców w zakładach zamkniętych. Dokończenie wartościowego artykułu naczelnego wizytatora wychowania fizycznego w Ministerstwie wyznań rel. i oświecenia publicznego Walerjana Sikorskiego p. t. „Dobór ćwiczeń ze stanowiska różnic rozwojowych" — zawiera szereg głęboko umotywowanych wniosków, odnoszących się do ćwiczeń gimnastycznych w okresie wieku przejściowego i poprzejściowego, wykazujących niezmierny wpływ doboru ćwiczeń na wyrabianie albo też wypaczanie charakteru młodzieży. Zwłaszcza podstawowem jest podkreślenie wadliwości zawodów jednostkowych i związanych z nimi wyróżnień zwycięzców.

W ocenach książek specjalnie interesującą jest ocena książki prof. dr. Wachholza „O zaburzeniach umysłowych dzieci i młodzieży" (Książnica Atlas), oraz Z. Nożyńskiej „Zbiorek pląsów (Poznań — K. T. Barwicki) z nutami dla prowadzenia lekcji gimnastyki dziewcząt.

Wreszcie artykulik „Poszukiwania" (z odpowiedzi na ankietę w sprawie zabaw i gier ruchowych polskich) daje opis ciekawych gier. Przypuszczać należy, że Wyższe Kursy Nauczycielskie w Poznaniu, czy też redakcja „Wychowania Fizycznego" wydadzą w formie książki odpowiedzi na tę ankietę — niezmiernie ważną i interesującą dla zakładów wychowawczych.

Gorąco polecamy zakładom wychowawczym prenumeratę tego zasłużonego miesięcznika, poświęconego sprawom higjeny wychowawczej. (Wychowanie Fizyczne — Poznań ul. Chełmińskiego 20 II p. prenumerata roczna 12 zł.)

---

*Oświata i wychowanie* czasopismo wydawane nakładem Ministerstwa W. R. i O. P.

Nowy ten dwumiesięcznik wydawany zamiast dawnych „Szkoła Powszechna" i „Bibljografja Pedagogiczna" ma być organem odpowiadającym całokształtowi działalności Ministerstwa. Treścią jego będą zagadnienia oświaty i wychowania, powstające zarówno w szkole jak i w społeczeństwie. Zagadnienia nasuwające się, będą grupowane w następujących działach: I Z działalności Ministerstwa; II Artykuły nadesłane o charakterze popularno-naukowym. III Przegląd książek i czasopism pedagogicznych.

Nr. 1 zawiera *Dr. M. Pollak* — Rozwój organizacji Ministerstwa W. R. i O. P., a jego statut obecny. *M. Dzierzbicka* — Zagadnienia nauczycielskie w naszem szkolnictwie powszechnem. *M. Grzywak-Kaczyńska* przyczynek do psychologji porównawczej dziecka miejskiego i wiejskiego. *Dr. J. Chałasiński* Nauka obywatelstwa na poziomie szkoły powszechnej i niższego gimnazjum. Z piśmiennictwa. Kronika. Nr. 2 zawiera: Przemówienie pana Ministra W. R. i O. P. wygłoszone na zjeździe kuratorów okręgów szkolnych w dn. 22 marca 1929 roku *Dr. M. Pollak.* Organizacja władz szkolnych II instancji w ciągu dziesięciolecia istnienia Polski Odrodzonej *M. Dzierzbicka* — Zagadnienia nauczycielskie w naszem szkolnictwie powszechnem (dok.). *M. Grzywak-Kaczyńska* — Przyczynek do psychologji porównawczej dziecka miejskiego i wiejskiego (dok.). *Dr. J. Chałasiński* — Nauka obywatelstwa (dok.). *F. Kazanecki* Organizacja szkolnictwa ogólnokształcącego w Hamburgu. Z piśmiennictwa. Kronika.

Bardzo interesujące z punktu widzenia wychowawców w zakładach są artykuły M. Grzywak-Kaczyńskiej i Dr. J. Chałasińskiego.

*Harcmistrz* miesięcznik starszyzny harcerskiej organ naczelnictwa związku harcerstwa polskiego Nr. 3 i 4 wraz z dodatkiem arkuszowym, w którym drukuje się klasyczny podręcznik twórcy skautingu generała Baden-Powella „Wskazówki dla skautmistrzów".

*Służba Społeczna* komunikat specjalny warszawskiej informacji prasowej, poświęcony sprawom opieki społecznej, ubezpieczeń społecznych i dobroczynności Nr. 7 zawiera: Subsydja dla społecznych instytucji w Warszawie. Ważny okólnik Ministerstwa Oświaty. Dom poprawczy dla nieletnich przestępców w Moskwie; ubezpieczenie pracowników miejskich na wypadek choroby; kronika krajowa; kronika zagraniczna.

*Głos Warszawski* organ oddziału warszawskiego związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych - miesięcznik Nr. 4 zawiera J. L. W imię sprawiedliwości E. Cz. — klęska szkół powszechnych *W. Gawski*—Prawa Nauczyciela. Informacje. Kronika.

*Wychowanie przedszkolne* Nr. 4 zawiera J. M. — Kilka słów o wychowaniu estetycznym. *M. Weryho*—Jak zużytkować obrazki *dr. med. Janina Hurynowicz* o dziecku nerwowem *M. Majkowska* — Przebudzenie wiosny. *Mirjam.* Sierotka *L. Wernerowa* — Powiedźcież mi, dzieci. *St. Dobrowolski* — Zajęcia wiosenne. Wiosenne restauracje ptasie. *M. Malecka* — Rozmowy o szpaku. *H. Rusiecka* — Przedwiośnie. Wskazówki.

Nr. 5 zawiera: *L Walczakówna* — Dzienniczki obserwacji. *Dr. H. Brokman* — Zasady szczepień ochronnych. *A. Pomianowska* Jak założyć i prowadzić zagonki dla dzieci w przedszkolu. *U. Marjan* — Wiosna. *K. Konarski* — Dwie przysięgi.

*Zagadnienia przedszkolne* — miesięcznik, centralny organ związku nauczycielstwa przedszkoli w Polsce.

Nr. 1 zawiera: Rola samorządów w rozwoju wychowania przedszkolnego. Zadania wychowawcze przedszkoli. Kształcenie zmysłów. Z całego kraju. Dział organizacyjno-informacyjny.

Nr. 2 zawiera: Nasze stanowisko. Projekt związku nauczycielstwa przedszkoli w sprawie wychowania przedszkolnego do ustawy o ustroju szkolnictwa w Polsce. Ze świata. Dział pedagogoiczno-metodyczny. Społeczne znaczenie przedszkoli. Dział organizacyjno-informacyjny.

*„Polska oświata pozaszkolna“* dwumiesięcznik Związku nauczycielstwa szkół powszechnych, poświęcony sprawom oświaty dorosłych.

Nr. 2 zawiera: *J. Puternicka*—Wrażenia z pobytu w Anglji w związku z oświatą pozaszkolną. M. B. G. Kongres oświatowy w Brnie. Polska Współczesna na P. W. K. w Poznaniu. *J. Dziewięcki* — O oświatę pozaszkolną na wsi J. F. S. — Nauczyciel a propaganda czytelnictwa. *K. Maj* — Samorząd i oświata pozaszkolna. Materjały z ruchu oświatowego w Polsce. Z ruchu oświatowego zagranicą. Przegląd literatury. Przegląd pism.

*Teatr ludowy* miesięcznik związku teatrów ludowych.

Nr. 1 zawiera: *J. Cierniak* — Bogactwo artystyczne ziemi krakowskiej — Opowieść o Twardowskim. — Pieśń o ojcu i trzech córkach. — Praca w zespołach. Ciekawe wydawnictwa. Wiadomości organizacyjne.

Nr 2 zawiera: *W. Orkan* — Tobie Podhale... *J. Zachemski* — Bogactwa artystyczne naszego Podhala. — Opowiadania Sabały o Janosiku Śmierć Janosika. *J. Zborowski* Podhalańskie dni ludoznawcze. — Praca w zespołach. — Co słychać nowego.

Nr. 3 zawiera: *I. Ligoniówna* Bogactwa artystyczne ziemi śląskiej. — Dwie gadki śląskie — Pieśń o nieszczęśliwych kochankach. — *I. Ligoń* — polskie teatry ludowe na Śląsku. — Praca w zespołach. Wiadomości organizacyjne.

*Start* dwutygodnik ilustrowany poświęcony wychowaniu fizycznemu kobiet, sportowi i higjenie.

*Samorząd szkolny* organ komisji zjazdów Rad szkolnych—miesięcznik.

Nr. 3 i Nr. 4 zawiera: Audjencje u pana Prezydenta Rzeczypospolitej i p. wice ministra W. R. i O. P. dr. *Z. Domański* — W obronie samorządu szkolnego. *Z. Praussowa* — O ustroju samorządu szkolnego.—Prace Rady Szkolnej Okręgowej Warszawskiej. — Kronika.

*Polskie Pacholę* dwutygodnik ilustrowany wydawany przez Związek nauczycielstwa polskiego we Francji.

*Przewodnik Społeczny* miesięcznik poświęcony kierownictwu stowarzyszeń polskich.

*Przewodnik Miłosierdzia* miesięcznik związku Tow. Dobroczynności „Caritas“ i rad wyższych konferencji św. Wincentego à Paulo.

*Samorząd* tygodnik poświęcony sprawom samorządu terytorjalnego.

*Płomyk i Płomyczek* tygodniki ilustrowane dla dzieci i młodzieży *Dos Szucloze Kind.*

---

## „Głosy z Boru“

Przełożona S. S. Urszulanek, matka Ledochowska, doceniając wielka wagę kształcenia gruntownego pracownic na polu wychowania w zakładach zamkniętych zorganizowała w ubiegłym roku 3 letnie kursa w zakładzie w Czarnym Borze.

Po roku pracy „Borówki“, jak siebie popularnie nazywają kształcące się przyszłe kierowniczki i wychowawczynie, wydały jednodniówkę świadczącą zarówno o dobrym i celowym kierunku zakładu, który je kształci, jak i o głębokim zrozumieniu swych przyszłych zadań i obowiązków.

Zarówno szereg artykułów zasadniczych, jak zobrazowanie życia i pracy w zakładzie — stoi na poziomie, który może dumą i radością

napawać młodociane redaktorki któremi są wszystkie nieliczne uczestniczki kursów.

Polecamy gorąco przeczytanie ślicznie wydanej jednodniówki. (Czarny Bór pod Wilnem zakład s.s. Urszulanek. Cena 1 zł.).

---

# Komunikaty Zarządu Głównego.

*Biuro pośrednictwa pracy.* Opierając się na statucie Związku—Zarząd Główny wystąpił o koncesję na otworzenie biura pośrednictwa pracy, chcąc z jednej strony przyjść z pomocą członkom związku, poszukującym posad, z drugiej zaś ułatwić instytucjom samorządowym i społecznym, które prowadzą zakłady wychowawcze, możność uzyskania wykwalifikowanych sił wychowawczych i kierowniczych.

W tym celu prosimy wszystkie sejmiki, magistraty oraz zarządy instytucji społecznych o zwracanie się do nas w przypadku potrzeby obsadzenia stanowisk wychowawczych, z podaniem wolnych posad i warunków, jakie przywiązane są do danej posady. Członkowie Związku ubiegający się o posady winni w swych ofertach zaznaczać ilość lat pracy wychowawczej, kwalifikacje zawodowe, adresy zakładów, w których pracowali, rodzaj pracy, jaką pragnęliby otrzymać, oraz minimalne warunki wynagrodzenia.

*Ulgową prenumeratę* dla członków Związku na dwutygodniki „Dziecko i Matka" oraz „Wiek szkolny" uzyskał sekretarjat Związku. Zgłoszenia należy kierować do sekretarjatu. Kwartalna prenumerata „Dziecka i matki" — ze zniżką wynosi 3 zł. — „Wieku szkolnego"—3 zł. 75 gr. Członkowie Związku mogą również otrzymać bezpłatnie dawne roczniki czasopisma „W słońcu" za pośrednictwem sekretarjatu.

*Lokal Związku wychowawców.* Dzięki uprzejmości Rady Szkolnej m. St. Warszawy i Komisji Opieki Szkolnych Zarząd Główny uzyskał czasową siedzibę w Komisji Opieki Szkolnych Rady Szkolnej ul. Hipoteczna 5 parter. Godziny urzędowe wtorki, czwartki i soboty od 17 do 18-ej telefon 519-03.

---

# Od Redakcji.

Pragnąc iść po linji zadośćuczynienia wszelkim możliwym wymaganiom i zainteresowaniem pracowników na polu wychowania—zwracamy się do wszystkich wychowawców z prożbą o nadsyłanie uwag, zastrzeżeń i życzeń co do materjału umieszczanego w „Wychowawcy". W następnym numerze otworzymy w tym celu rubrykę „Wolne Głosy"

PRENUMERATA ROCZNA „WYCHOWAWCY" DLA NIECZŁONKÓW ZWIĄZKU WYNOSI 4 ZŁOTE. KONTO P. K. O. 13.892.

**Redaktor: Wł. ŁOPIŃSKI. Wydawca: ZW. ZAW. WYCHOWAWCÓW.**

„DRUKARNIA POWSZECHNA", w Pruszkowie, ul. Cedrowa Nr. 14.